ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 6 września 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 6 Septembre 1952 Nr. 212

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Jeden krok naprzód - dwa kroki wstecz?

Kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjedn., Eisenhower wygłosił przed Legionem Amerykańskim mocne przemówienie w obronie narodów ujarzmionych przez Rosję — mocne, mimo że wojną nie groził. Oświadczył się przeciw polityce ograniczonej do hamowania komunizmu, a ogłosił się rzecznikiem polityki, która otwarcie powie Rosji, że celem Stanów Zjednoczonych jest przywrócenie wolności narodom ujarzmionym przez Rosję.

Polacy na Wychodztwie w U.S.A., którzy przez usta p. Zabłotniaka powiedzieli demokracie p. Stevensonowi w Hamtranck, że nie wierzą w uwolnienie ujarzmionych narodów przez dyplomację, a tylko przez wojnę, sądzili, że przemówienie Eisenhowera można by uważać jako krok naprzód w akcji obronnej narodów cierpiących za żelazną kurtyną.

Jest bowiem prawdą powszechnie znaną, że narody ujarzmione patrzą ku Ameryce z nadzieją i ufnością, iż przyczyni się do przywrócenia im wolności.

Gen. Eisenhower wygłosił jednak 4-go września w Filadelfii nowe przemówienie, w którym podał do wiadomości swoich przeciwników demokratycznych, a także Rosji, że celem jego jest utrzymanie pokoju, nieomal za wszelką cenę. Powiedział bowiem, że najlepszym zwycięstwem w trzeciej wojnie światowej będzie uniknięcie jej w ogóle. Kilkakrotnie, a szczególnie w punkcie piątym, zaręczał dosłownie, że należy pomóc innym narodom do życia wolnego „pokojowymi środkami" — i podkreślił raz jeszcze — „tylko pokojowymi środkami". „Takie postępowanie — mówił Eisenhower — przewiduje budzenie nadziei i każdą pokojową pomoc dla ujarzmionych narodów świata", ale dodał: „Nigdy nie powinniśmy być gwałtowni (truculent), ani nigdy pójść na uspokajanie (appease)".

Ani jeden rozważny człowiek nie żąda od p. Eisenhowera, by w agitacji przedwyborczej groził wojną Rosji. Nie potrzeba jednak było dlatego powtarzanych aż kilka razy zarzekań, iż chce tylko na drodze pokojowej pomagać narodom, by mogły żyć w wolności. — Rosja okazała w Polsce, Czechosłowacji, Grecji i na Korei, że sobie kpi z wszelkich pokojowych środków. Zarzekania pokojowe w takich warunkach Rosja uzna za danie jej wolnej ręki do robienia, czego zechce na terenach, które zagarnęła lub zagarnie przez złamanie zobowiązań takich, jakie przyjęła w Jałcie i Poczdamie, bądź przez rozsadzanie innych krajów od wewnątrz przez oddane jej piąte kolumny. Rosja wnosić będzie z drugiego przemówienia gen. Eisenhowera, że tylko jednego musi unikać, a mianowicie bezpośredniego zaatakowania St. Zjedn., bo tylko taki atak Niemiec i Japonii spowodował udział Ameryki w pierwszej i drugiej wojnie światowej.

Dochodzi do tego, że mąż tej miary co szef sztabu sił atlantyckich gen. Gruenther nieomal równocześnie stwierdził to samo, co powiedział Stevensonowi p. Zabłotniak, a mianowicie, że nie sądzi, by bez wojny można przywrócić wolność ujarzmionym przez Rosję narodom.

Jeżeli kandydaci na prezydenta Stanów Zjedn. nie chcieli, czy nie mogli oświadczyć, że **najgłówniejszym celem ich polityki jest i będzie zwycięstwo wolności i praw człowieka na całym świecie**, to należało naszym skromnym zdaniem w ogóle milczeć w tej materii, zwłaszcza, że w wolnym świecie nikt Stanów Zjedn. ani o imperializm, ani o wojowniczość nie posądza.

W Rosji zaś nawet pierwsze mocne oświadczenie Eisenhowera wywołało śmiech ironiczny, jak stwierdza „Prawda", drugie oświadczenie natomiast przyjęte będzie raczej z radością, a ze smutkiem u wszystkich prawdziwych i szczerych wyznawców wolności.

Michał Kwiatkowski

Wskaźnik cen hurtowych o pół punkta wyższy w sierpniu jak w lipcu

Paryż. — Ogólny wskaźnik cen hurtowych w sierpniu, wzrósł o pół punkta do 144 punktów (podstawa 100 z roku 1949), wobec 143,5 w lipcu, 142,6, w czerwcu, 144,6 w maju, 146,8 w kwietniu, 149,3 w marcu, 152 w lutym.

Gen. Eisenhower wierzy - ale gen. Gruenther nie wierzy, by bez wojny udało się wyzwolić narody ujarzmione przez Rosję

Wolność innych krajów możemy zabezpieczyć tylko przy pomocy środków pokojowych — oświadczył Eisenhower

FILADELFIA. — Kandydat republikański na prezydenta, gen. Eisenhower, wygłosił w czwartek wieczorem nowe przemówienie wyborcze w Filadelfii wobec ponad 400 tys. słuchaczy.

W swoim przemówieniu Eisenhower położył nacisk na to, że pokój może być osiągnięty tylko przy pomocy środków pokojowych. Potępił on zarówno izolacjonizm, jak i imperializm. Mówiąc o wojnie na Korei, Eisenhower oświadczył, że nigdy by do niej nie doszło, gdyby Stany Zjednoczone nie opuściły Chin, za co czynił odpowiedzialną politykę Trumana.

Następnie Eisenhower nakreślił 10-punktowy program swojej polityki, zmierzającej do obrony pokoju w świecie. Pięć z nich dotyczy spraw wewnętrzno - politycznych, a pięć, zagadnień międzynarodowych. Te ostatnie brzmią następująco:

— Należy wyeliminować wszelką myśl izolacjonizmu. Stany Zjednoczone nie mogą żyć w odosobnieniu. Muszą one udzielać pomocy tym krajom, które jej potrzebują.

— Przy pomocy środków pokojowych i tylko pokojowych zabezpieczyć wolność innych krajów.

— Mieć silnych przyjaciół w Europie, Azji, Afryce i Południowej Ameryce.

— Zwiększyć autorytet O.N.Z.

— Nie dopuścić do wojny.

Wojna przy użyciu nowoczesnych środków walki byłaby wielką klęską dla ludzkości. Od wygrania nowoczesnej wojny tylko jedno może być gorsze: przegranie jej.

Jeśli chodzi o zagadnienia wewnętrzne, to Eisenhower podkreślił potrzebę wprowadzenia „administracji godnej zaufania", konieczność walki z tworzeniem różnic na tle rasowym oraz potrzebę usunięcia ze stanowisk publicznych tych wszystkich, którzy skompromitowali się w taki czy inny sposób.

* * *

Lozanna. — W wywiadzie udzielonym dziennikowi szwajcarskiemu „La Gazette do Lausanne", gen. Gruenther, szef sztabu naczelnego dowódcy sił atlantyckich poruszył różne zagadnienia dotyczące wspólnoty obronnej Zachodu oraz sytuacji narodów ujarzmionych przez Rosję. Odpowiadając na pytanie, gen. Gruenther oświadczył między innymi, iż nie sądzi, by bez wojny dało się uwolnić te narody z tyranii sowieckiej. Z drugiej jednak strony, powiedział, nie możemy zrezygnować z akcji podtrzymywania nadziei u tych, którzy stracili wolność.

Niewątpliwie moglibyśmy ich zachęcać do oporu, sabotażu i do akcji podziemnej, **nie uważam jednak, by ta** metoda była skuteczna.

Zrzucaniem pistoletów za żelazną kurtyną nie pomożemy tym narodom uwolnić się od sowieckiego jarzma politycznego i wojskowego. Tym sposobem narazilibyśmy ich tylko na represje gorsze od tych, jakie znosiły te narody w czasie okupacji przez Niemcy.

Jedynie co możemy uczynić, to pozostać silnymi i zjednoczonymi, aby te narody miały do nas zaufanie.

Usunięcie komunistów z zarządu syndyk. bryt.

Aby nie pogarszać sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii zalecono umiar w wysuwaniu żądań zarobkowych

Londyn. — Przygniatającą większością głosów, kongres brytyjskich związków zawodowych uchwalił rezolucję zalecającą umiarkowanie w wysuwaniu żądań zarobkowych. W ten sposób pracownicy brytyjscy zrzeszeni w związkach udzielili poparcia rządowej polityce w sprawie płac tak, jak popierali poprzednio podobną politykę Partii Pracy.

Uchwała ta została przyjęta 6 milionami 856.000 mandatów przeciwko 504.000.

Rzecznik Rady Związków oświadczył, że nie oznacza to wcale zrezygnowania z uzasadnionych żądań zarobkowych, opartych na podwyżce kosztów utrzymania; wskazuje natomiast na wielkie poczucie odpowiedzialności świata pracy za los kraju w obecnej sytuacji gospodarczej.

Decyzja ta oznacza wielkie zwycięstwo Rady Naczelnej wobec opozycji komunistom i stronników Bevana. Prasa brytyjska omawiając wszystkie decyzje powzięte przez kongres, podkreśla, że mają one znaczenie historyczne.

Ani jednego komunisty nie wybrano do zarządu

W wyborach do Rady Naczelnej Związków kongres zatwierdził wszystkich dotychczasowych członków.

Wszyscy kandydaci komunistyczni zostali pobici, uzyskując nikłą ilość głosów.

Lotnictwo francuskie zniszczyło bazę komunistyczną w Indochinach

Hanoi. — Lotnictwo francuskie przeprowadziło w czwartek potężny nalot na bazę Vietminhu w Nhatle, 60 km na pół-wsch. od Hanoi. Piloci stwierdzają, że baza ta została dosłownie zmieciona z powierzchni ziemi.

Pożar lasu w Gard

Nimes. — Pożar lasu w pobliżu Dions rozszerzył się pod wpływem wiatru w kierunku La Sasse d'Eyrolles. Sterażacy, mieszkańcy i 100 żołnierzy uczestniczyło w gaszeniu płomieni.

11-letni chłopiec spalił żywcem 2 dzieci

SAN ANTONIO. — Na skutek kłótni, jaka powstała z jednej strony między 8-letnim Lindsay Cunningham oraz jego 12-letnią siostrą, Mary Louise, a z drugiej ich 11-letnim towarzyszem zabaw, ten ostatni porwał bańkę z benzyną, wylewając zawartość na rodzeństwo Cunningham. Chłopiec przytknął następnie do ich ubrania zapaloną zapałkę. Dziewczynka i jej brat spalili się żywcem na oczach młodego zbrodniarza, który nieco później został aresztowany.

Straszny wypadek samochodowy: 3 zabitych

POITIERS. — Straszny wypadek samochodowy wydarzył się w środę wieczorem na szosie pod Poitiers, w miejscu zwanym „Grand Pont". Samochód osobowy, wiozący czterech mężczyzn i kierujący się ku Chatellerault, zderzył się z samochodem półciężarowym, stojącym przy szosie. Samochód, odbiwszy się od wozu, wpadł pod nadjeżdżającą ciężarówkę i został zmiażdżony. Trzej pasażerowie ponieśli śmierć. Tożsamości ich jeszcze nie stwierdzono.

Dziecko spadło z wysokości 6 m. bez szkody

REDON. — Dwuletni Antoni Pinasson, bawił się w czasie nieobecności matki na oknie kuchni, 6 m. od ziemi, wychodzącym na ulicę St. Nicolas de Redon. Kraty okienne, o które oparł się chłopiec były luźne i w pewnej chwili dziecko wypadło na ulicę. Niezwykłym zbiegiem okoliczności, chłopiec nie odniósł żadnego obrażenia. Pękł mu tylko wrzód na czole.

„Pośrednicy są odpowiedzialni za zbyt wielkie różnice między cenami u producentów w handlu detalicznym"

oświadczył przedstawiciel małych i średnich przedsiębiorstw

Paryż. — W czwartek udała się do premiera Pinay'a delegacja „małych i średnich przedsiębiorstw", w związku z wysuniętymi ostatnio przez rząd oskarżeniami przeciwko sabotowaniu polityki obniżki cen. Delegacja pozostawiła list, w którym Konfederacja małych i średnich przedsiębiorstw **przyznaje, że istnieje nadmierna różnica między cenami, jakie wytwórcy otrzymują za swoje produkty a cenami, stosowanymi w handlu detalicznym,** ale wyraża zdanie, iż odpowiedzialni za różnice są prawdopodobnie pewni pośrednicy, bliżsi kół rolniczych niż kół kupieckich.

Premier zapewnił, że sprawą tą zajmie się wkrótce. Rada Gospodarcza zajmie się również tą sprawą i wyznaczy rzeczoznawców dla zbadania zagadnienia.

Na pokazie lotniczym w Farnborough samolot brytyjski przekroczył znowu szybkość rozchodzenia się głosu

Londyn. — Dowódca eskadry, Neville Duke, lecąc na myśliwcu odrzutowym „Hawker-Hunt", osiągnął w czwartek na pokazie lotniczym w Farnborough szybkość większą od szybkości rozchodzenia się fal głosowych. Widzowie przyglądający się temu lotowi, usłyszeli huk motoru, jako dwie eksplozje, podobne do strzałów artylerii ciężkiej.

Gdy strażacy powodują pożar...

10 rannych

FORTH WORTH (USA). — W magazynie pewnej fabryki lotniczej koło Forth Worth powstał pożar. Strażacy pospieszyli natychmiast z pomocą, wylewając wodę na płonącą magnezję. Powstała eksplozja, która rozerwała ściany budynku oraz spowodowała dalsze pożary. Dziesięciu ludzi zostało rannych.

41 miliardów fr. więcej w obiegu

PARYŻ. — Bilans Banku Francji za tydzień do 28 sierpnia, wykazuje wzrost kwoty banknotów w obiegu o 41 miliardów fr., podniósłszy się z 1.928 do 1.969 miliardów fr.

Kobieta na czele bandytów londyńskich?

LONDYN. — Zuchwały napad ośmiu bandytów na dwóch kasjerów na przedmieściu Londynu, był podobno zorganizowany i kierowany przez kobietę, elegancką, młodą brunetkę. Poszukuje jej cały Scotland Yard.

Śledztwo w sprawie potrójnego morderstwa na martwym punkcie

FORCALQUIER. — G. Dominici, rolnik z fermy „Grand'Terre" opuścił żandarmerię w Forcalquier w czwartek w południe. Znajdował się tam od środy rana. Świadek udał się natychmiast do swojej fermy. W czasie przesłuchów zmienił on nieco swoje pierwotne zeznania, ale nie zdobyto żadnego dowodu jego winy. Prokurator zezwolił mu na powrót do domu.

Jak wiadomo, Gustaw Dominici zmienił zeznania w dwóch punktach. Przyznał się, że biegnąc ku szosie, widział zwłoki sir Jack Drummonda i jego żony oraz że spotkał motocyklistę Ollivier na innym miejscu, niż podał pierwotnie.



(Foto: Record)

Policjanci stawiają pytania wieśniakom z okolicy Lurs.

Śledztwo w sprawie zamordowania rodziny angielskiej znalazło się przeto na martwym punkcie, 31 dni po popełnieniu zbrodni. Komisarze i ich współpracownicy nie są jednak zniechęceni, ale przekonani, że wyjaśnią dramat, o którym sądzą nadal, że stanowi „sprawę lokalną".

10 zabitych wskutek eksplozji w Marsylii, ale brak 20 osób

Kilkaset bezdomnych i kilkaset mil. fr. szkód

MARSYLIA. — Eksplozja, która spustoszyła w nocy z środy na czwartek fabrykę oliwy Rabatau okryła żałobą całą Marsylię. Liczba zabitych sięga dotychczas 10, a rannych 34, z których 14 przebywa w szpitalu.

Są obawy, że około 20 ofiar znajduje się jeszcze pod gruzami fabryki oraz dwóch domów. Wybuch nastąpił o godz. 21.48, wstrząsając domami w całej okolicy. Dach fabryki, rozerwany w kawałki, został rozrzucony w szerokim promieniu. Zabudowania fabryki oraz dwa sąsiednie domy zawaliły się, a szyby wypadły z okien w promieniu 500 m.

W dziesięć minut później nastąpiła druga eksplozja. Wiele osób, ogarniętych paniką, miało zaledwie czas wybiec z domu, uciekając przed walącymi się dachami, sufitami, ścianami i odłamkami szkła.

Uniknięto jeszcze straszniejszej katastrofy

Strażacy rzucili się ku fabryce, przed wydaniem oficjalnego alarmu. 400 z nich przystąpiło natychmiast do prac ratunkowych, utrudnionych z powodu braku światła. Wybuch uszkodził bowiem przewody gazowe i elektryczne.

Szybkość pomocy umożliwiła zapobieżenie rozszerzeniu się katastrofy. W fabryce znajdował się bowiem zapas kilku ton benzyny, który uratowano. Prócz tego uchroniono przed ogniem sąsiednią fabrykę siarczanu węgla.

Bilans ofiar

Spod ruin wydobyto 9 zwłok i kilkunastu rannych. Wiele osób doznało obrażeń w uszkodzonych domach. Jeden ranny zmarł w szpitalu, tak, że liczba śmiertelnych ofiar dochodzi do 10. Jest to bilans chwilowy, ponieważ brak jeszcze około 20 osób, prawdopodobnie zasypanych gruzami.

Kilkaset milionów franków szkód

Szkody, wyrządzone eksplozją w fabryce szacują na kilkaset milionów fr., nie licząc szkód, wywołanych pośród sąsiednich domów. Kilkaset osób jest pozbawionych dachu nad głową.

Ośrodkiem katastrofy zdaje się być sala maszyn. Sądzi się, że wybuch nastąpił przypadkowo w następstwie krótkiego spięcia lub iskry z motoru.

Pomoc dla poszkodowanych

P. Carlini, burmistrz Marsylii przeznaczył milion fr. na pierwszą pomoc dla rodzin, poszkodowanych eksplozją. P. Tourene, przewodniczący rady generalnej dep. Bouches-du-Rhône przeznaczył na ten sam cel podobną kwotę.

Min. Carlo Sforza nie żyje

Przepowiedział królowi włoskiemu oraz faszystom włoskim i polskim co czeka ich kraje

Rzym. — W czwartek wieczorem zmarł w 79. roku życia były włoski minister spraw zagranicznych, hrabia Carlo Sforza, mąż stanu i zdecydowany demokrata, który od przeszło 50 lat grał wielką rolę w polityce swojego kraju, przepowiedział królowi Emanuelowi los, jaki go spotka.

Ze śmiercią hr. Sforzy znikła także jedna z najpiękniejszych postaci dyplomacji europejskiej. Urodzony 25-go września 1873 roku, Sforza rozpoczął swoją wspaniałą karierę w dyplomacji, mając lat 23. Zajmował on kolejno różne stanowiska dyplomatyczne, biorąc udział w szeregu konferencyj międzynarodowych już przed pierwszą wojną światową.

W roku 1919 zostaje podsekretarzem stanu, a następnie senatorem i ministrem spraw zagranicznych. Na tym ostatnim stanowisku podpisuje z Jugosławią traktat w Rapallo. W 1922 roku Sforza zostaje ambasadorem włoskim w Paryżu. Wkrótce po „marszu na Rzym" i objęciu władzy przez Mussoliniego, Sforza atakuje gwałtownie dyktatorskie pociągnięcia nowego władcy Włoch, przepowiada ich złe skutki dla kraju i dobrowolnie przechodzi na wygnanie; zamieszkuje najpierw w Belgii, a później w różnych innych krajach. Nie ustaje w walce z faszyzmem, prowadząc ją dalej słowami i piórem. Na 10 dni przed przystąpieniem Włoch do drugiej wojny światowej, Sforza odesłał królowi Emanuelowi jedno z najwyższych odznaczeń otrzymanych z jego rąk

Hrabia Sforza powrócił do swojego kraju dopiero po upadku faszyzmu, w końcu 1943 roku, by stanąć na czele partii demokratycznej, która oskarżyła króla o ułatwienie faszyzmowi dojście do władzy.



(Archiwum).

Ś.p. Hr. Sforza,
b. min. spraw zagr. Włoch.

W roku 1945 zostaje wybrany przewodniczącym włoskiej Konstytuanty. W dwa lata później zostaje ministrem spraw zagranicznych, na którym to stanowisku pozostaje do ubiegłego roku, odchodząc na skutek złego stanu zdrowia.

Jako minister spraw zagranicznych hrabia Sforza był jednym z pionierów idei zjednoczenia krajów europejskich.

* * *

Potomek starej arystokracji włoskiej, która kiedyś rządziła Mediolanem, hr. Sforza był przekonanym demokratą i mimo ofert pochlebnych Mussoliniego nie pozwolił się w błąd wprowadzić sloganami faszystów.

Podczas gdy hr. Sforza z rodu dyktatorów mediolańskich stał się obrońcą praw mas ludowych, pp. Bielecki, Kozicki i ich młodzi przyjaciele ze Str. Nar. już 26 lat temu ulegli ponęcie dyktatorskiej władzy i porzucili z lekkim sercem całą piękną demokratyczną przeszłość narodowej demokracji, ułatwiając w ten sposób rządy dyktotorskie sanacji. Ogłaszając faszyzm i narodowy socjalizm ideologiami narodowymi a nazywając demokrację żydokomuną, zrazili do Polski Zachód i różne tajne organizacje międzynarodowe, co zemściło się na nas i do dziś się mści. One to wydały i wydają zgubne hasła Pragierom, Augustom Zaleskim i ich „braciom", którzy obalili jedynie zbawczą politykę Sikorskiego, a dziś nie dopuszczają do odbudowy jedności narodowej.

Sforza nie uległ wabikom które taki urok miały dla ambitnych ale krótkowzrocznych Bieleckich, Zaleskich i ich przyjaciół. Dlatego Sforza pełen uznania świata i własnego narodu mógł wrócić do odbudowanej ojczyzny swojej, a naród polski ponosi konsekwencje złych czynów tych, którzy demokrację w Polsce chcieli dobić w Brześciu i uśmiercić ją na zawsze w osobach Wojciecha Korfantego i Władysława Sikorskiego.

Zresztą ś.p. Sforza przepowiedział trafnie los nie tylko Mussoliniemu i królowi włoskiemu, ale także innym faszystom i dyktatorom europejskim — także polskim — o których przed wojną ogłosił książkę proroczą.

Górnik, sparaliżowany od dwóch lat, odzyskał władzę w nogach

po dwóch pielgrzymkach do Lourdes

Douai. — Wielkie wrażenie wywołała w Dorignies i okolicy wieść o okolicznościach wyzdrowienia górnika Pawła Vilain w Dorignies.

Paweł Villain, w dniu 22 grudnia 1950 r. został zasypany węglem i kamieniami w głębi szybu 5 Escarpelle, pod Douai. Odniósłszy złamanie kręgosłupa w trzech miejscach, Villain był skazany na dożywotni paraliż. Zdolny był poruszać tylko ramionami.

W sierpniu 1951 pojechał do Lourdes. Po powrocie mógł siadać. Dalsza poprawa postępowała powoli. P. Villain postanowił udać się ponownie do Lourdes w bieżącym roku, aby odbyć pielgrzymkę wdzięczności i błagać o przywrócenie władzy w nogach.

W ub. sobotę, przed cudowną grotą w Lourdes, p. Villain poczuł szarpania w nogach. Czuł je aż do powrotu do Dorignies. Kiedy w niedzielę przenoszono go na noszach przez korytarze szpitalne, Villain zawołał: „Pozwólcie mi pójść samemu do łóżka". Dokonał tego, przeszedłszy około 100 m. Od dwóch dni krąży po korytarzach szpitalnych, wprawiając się do chodzenia.

Wypadek jego będzie przedmiotem ankiety ze strony biura stwierdzeń w Lourdes.

Przez zazdrość zabił dziewczynę i chłopaka, a sam poniósł śmierć!

AUXI-le-CHATEAU. — Dramat, który rozegrał się w Auxi-le-Chateau, wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy. 22-letni Marcel Degryse zastrzelił Emilię Petit, lat 21, służącą w hotelu w Auxi-le-Chateau, 15-letniego chłopca oraz zranił żandarma. Jeden z żandarmów, stając w obronie własnej, strzelił do mordercy, raniąc go śmiertelnie.

Straszny ten dramat rozegrał się na tle zazdrości Marcela Degryse. Zabiegał on o względy Emilii Petit, która odrzuciła nieuczciwe zamiary Degryse. W umyśle wykolejonego młodzieńca zrodziło się wówczas postanowienie zamordowania Emilii. W tym celu w środę, o godz. 23.45 wtargnął na podwórze hotelu „des Travailleurs" i wywołał służącą do okna. W chwili gdy Emilia stanęła za szybą, oddał w jej kierunku kilka strzałów z karabinu maszynowego, zabijając ją na miejscu. Zbrodniarz schronił się w zarośla nad szosą.

Krótko po tym powracali do domu widzowie z przedstawienia w cyrku. 15-letni Serge Coquart, który wyjechał na rowerze po siostrę, usłyszawszy szelest w zaroślach przystanął i skierował światło roweru w kierunku kryjówki mordercy. Degryse, sądząc, że został zdemaskowany, strzelił. Kula zraniła śmiertelnie Coquarta.

Popełniwszy drugą zbrodnię, morderca uciekł w pola. W nocy około godz 2 dał znać o sobie, ostrzeliwując z lasu w Bernatre przejeżdżającego samochodem nauczyciela.

Kule, na szczęście chybiły celu. Nauczyciel niewiedzący nic o poprzednich zajściach, poskarżył się żandarmerii. W czwartek około godz. 11, stu żandarmów z Pas-de-Calais i Somme otoczyło las. Zbrodniarz postrzelił żandarma Alcide Chiot. Raniony w nogi przez innych żandarmów, Degryse padł na ziemię. Ostatkiem sił pochwycił jeszcze karabin, aby strzelić powtórnie. Wówczas to jeden z żandarmów strzelił do niego, trafiając go w brzuch. Morderca Marcel Degryse zmarł w szpitalu w Abbeille w czwartek po południu.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Nowa Historia” dla Polaków

Paryski „New York Herald Tribune” w dniu 9. 4. 1952 opublikował artykuł o nowej „Historii Polski” w świetle rosyjskim.

„Historycy” rosyjscy bowiem ukują „Historię Polski” i przekażą jako „dar” Rosji dla narodu polskiego.

Odnośnie „Historii Polski”, która wyjdzie z maszyny rosyjskiej pragnę przytoczyć kilka uwag.

„Historycy” rosyjscy mogą wypisywać różności w „nowej” „Historii Polski”, lecz naród polski nie uwierzy w fałszowaną „Historię” i na wszystkie pytania znajdzie własną odpowiedź.

Na przykład: W „Historii Polski” będzie brzmiało:

1. „Wyzwolenie Polski przez Rosję” — Będzie znaczyło: „Umowa Ribbentrop — Mołotow w sprawie rozbioru Polski”.

2. „Przyjaźń narodów rosyjskiego z polskim: „Naród polski został napadnięty przez Rosjan, a Polska, jako kraj wolny i niepodległy została zamieniona na spółkę z rozbójnikiem niemieckim w ciężkie powszechne więzienie; wszyscy Polacy na więźniów i niewolników, a Rosjanie zaś na stróżów więziennych i — katów”.

3. „Przyjaźń i braterstwo armii radzieckiej z Polską”:

Rosjanie zgładzili lub spowodowali śmierć setek tysięcy polskich obywateli cywilnych, żołnierzy, w tym 12 tysięcy polskich oficerów w lesie katyńskim wiosną 1940 r. oraz innych miejscowościach. Czerwona armia zaś „wyzwalając” rzekomo Polskę, grabiła polskie mienie prywatne oraz napadała na ludność polską”.

4. „Niezwyciężona czerwona armia”. Malutka bohaterska polska armia pobiła potężną i wielką czerwoną armię w roku 1920 nad Wisłą, a bez amerykańskiej pomocy materialnej w drugiej Wojnie Światowej cała armia czerwona byłaby zginęła na zawsze”.

5. „Pomoc Rosji dla Polski”: „Przysyłanie do Polski próżnych wagonów towarowych z nadpisami „Pomoc”, naładowanie całych transportów polskimi produktami i materiałami oraz odstawienie do Rosji — bez zapłaty i odszkodowań. Ponadto „pomoc Rosji Polsce” to nieustanny zabór mienia obywatel polskich, zubożenie Polski, stoczenie na dno nędzy, chorób i niewolnictwa”.

5. „Światło kultury rosyjskiej dla Polski” — Rosja pod względem kulturalnym i cywilizacyjnym jest krajem od 200 do 300 lat wstecz za Polską i jeszcze więcej za zachodnimi krajami demokratycznymi”.

6. „Rosja — budowniczka wolności i pokoju” —

Rosja jest budowniczką więzień i niewoli oraz niszczycielką kultury zachodniej.

Francja, Anglia i Ameryka są krajami pokoju i wolności oraz dobrobytu wszystkich obywateli, a Rosja jest spowita w mroku niewoli, despotyzmu i wyzysku materialnego ludu pracy”.

Itd. itd...

Paryż. L.

Ważna wizyta generała Ridgwaya w Turcji

ANKARA. — Generał Ridgway przybył w piątek do Turcji, celem przeprowadzenia inspekcji wojska oraz odbycia rozmów z tureckimi przywódcami politycznymi oraz dowódcami wojskowymi.

Jak wiadomo, oddziały tureckie stanowią część sił obronnych wspólnoty atlantyckiej. W rozmowach w Turcji generał Ridgway poruszy zagadnienia przyspieszenia wyekwipowania armii tureckiej oraz obrony strefy południowo - wschodniej Europy.

Wybór Izmiru w Smyrnie na siedzibę kwatery głównej alianckich sił lądowych południowo - wschodniej Europy, jak również wiadomości o przygotowaniu potężnej bazy lądowo-morskiej w Iskenderum (Aleksandretta) i budowie ważnej drogi strategicznej z Iskenderum do Karsu, blisko granicy sowieckiej oraz obecna wizyta generała Ridgwaya, są wypadkami, które zwróciły znowu powszechną uwagę na Turcję.



Turcja jest razem z Norwegią krajem należącym do Paktu Atlantyckiego, graniczącym bezpośrednio z Rosją sowiecką. Turcja bowiem ma 590 km wspólnej granicy ze Związkiem Sowieckim, a jeśli chodzi o granice morskie, to należy wymienić jeszcze wybrzeże Morza Czarnego, które ma 1.546 km długości.

Niniejsza mapka Turcji wykazuje położenie Izmiru, Iskenderum oraz ogólne linie trasy przyszłej drogi strategicznej, znajdującej się w budowie. Po drugiej stronie granicy turecko-sowieckiej znajdują się główne ośrodki naftowe Związku Sowieckiego.

Org. Nar. Zjedn. za pełnym politycznym równouprawnieniem kobiet

Nowy Jork. — Sekretariat ONZ ogłosił ostatnio projekt konwencji praw politycznych kobiety, który znajdzie się na porządku obrad przyszłego Zgromadzenia Ogólnego ONZ (w październiku br.).

Według tego projektu:

1. Kobieta powinna być dopuszczona do głosowania we wszystkich wyborach na równi z mężczyzną.

2. Kobiety mogą być wybrane do wszystkich instytucji przewidzianych przez prawo międzynarodowe na równi z mężczyznami.

3. Kobiety powinny mieć prawo do urzędów publicznych i wykonywania wszystkich funkcji publicznych uznanych przez prawo międzynarodowe na równi z mężczyznami.

Projekt został przygotowany przez Komisję dla spraw gospodarczych i społecznych ONZ i podany do wiadomości przez sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie.

Równocześnie z projektem ogłoszone zostało zestawienie praw politycznych kobiet w różnych krajach. Będzie ono służyło za podstawę do dyskusji Zgromadzenia Ogólnego oraz Komisji dla spraw gospodarczych i społecznych ONZ, której zebranie odbędzie się w marcu przyszłego roku.

Memorandum stwierdza, że kobieta korzysta ze wszystkich praw politycznych w 57 krajach.

Uniwersytety w pałacach Faruka

KAIR. — Studenci w Kairze zażądali, aby zamki, które należały do króla Faruka, zostały zamienione w uniwersytety.

Jedno jabłko waży 1 kg.

Jabłonie obrodziły tego roku bardzo obficie. Owoce są piękne i na ogół zdrowe. Dostawy do miast zwiększają się z każdym dniem. Ceny jabłek spadają, ku zadowoleniu gospodyń.

Oto ogrodnik, który pokazuje z dumą dwa jabłka odmiany Grand Alexandre, dojrzałe w jego sadzie. Każde z tych jabłek waży 1 kg.

(Foto: Record)



Skazana ofiara hitlerowskich zbrodni

Antysemityzm jest zawsze żywy w Niemczech

Główny świadek prokuratora skazany za krzywoprzysięstwo w innej sprawie

Pisaliśmy już o wielkim procesie przeciw b. prez. Bawarskiego Urzędu Odszkodowawczego, Filipowi Auerbachowi i towarzyszom, przy czym Auerbacha uwolniono od zarzutów oszustwa, nieprawnego pobierania opłat, dwóch zbrodni ciężkiego sprzeniewierzenia w urzędzie i przestępstwa fałszowania dokumentów, ale skazano na 30 miesięcy więzienia za rzekome „usiłowane wymuszenie, nieuczciwość i sprzeniewierzenie w urzędzie, usiłowanie złożenia fałszywego oświadczenia w miejsce przysięgi, trzykrotne bierne przekupstwo i nieprawne używanie tytułu akademickiego.”

Ponadto skazano, nadrabina dr Arona Ohrensteina za rzekome usiłowane oszustwo na rok więzienia i 10 tysięcy DM grzywny; dr Bertholda Konirscha za „wystawianie fałszywych dokumentów urzędowych „a 4 miesiące więzienia” i dr Klausa Hönig-Ohnsorg za „wymuszenie i przekupstwo na rok więzienia”.

Auerbach oświadczył, że został skazany na mocy fałszywych zeznań świadków i że wyrok ten zapadł z pobudek antysemickich. Po wyroku Auerbach popełnił samobójstwo. Jak donosiliśmy zmarły 2 dni po smierci Auerbacha przywódca socjalistów niemieckich posłał jeszcze przedtym rodzinie Auerbacha telegram z wyrazami współczucia, potępiający wyrok.

Wychodzący w Monachium „Biuletyn Polski” pisze obecnie w tej sprawie:

„Proces ten był poprzedzony przewlekłym, przeszło rok trwającym dochodzeniem prokuratorskim, a przed tym jeszcze szaloną nagonką przeciw Auerbachowi, który nazywany był przez niektórych — chyba niesłusznie — „niekoronowanym królem bawarskim”, a w rzeczywistości był szermierzem wielkiej sprawy naprawy krzywd, wyrządzonych milionom ofiar hitleryzmu. Oskarżali go prokuratorzy i sądzili sędziowie, przeciw którym na początku rozprawy oskarżony i obrońcy wysuwali zarzut, że byli członkami partii hitlerowskiej. I wydali wyrok. Wydali wyrok, którego hańby Auerbach, ciężko schorowany wskutek prześladowań, doznanych w kacetach, nie mógł, nie umiał czy nie był w stanie znieść”.

„Proces, który wynikł z ludzkiej małości i złości, stał się straszliwą tragedią człowieka. Zresztą nie tylko jednego człowieka, który sam ustąpił z życia i z walki. Jest on tragiczny i dla tych wszystkich, którzy się dotąd kryją za jego kulisami. Proces ten i ta śmierć rozpaczna ujawniły „przekleństwo złego czynu, co stale nowe zło musi rodzić”. Ciążyć teraz będzie nowym wielkim ciężarem na tym narodzie, co powalony obuchem popełnionych w jego imieniu zbrodni na samo dno upadku, nawet w obliczu straszliwego kataklizmu i sprawiedliwego bożego sądu dla zachowania swej godności, dla ratowania własnej duszy, nie umiał zdobyć się na prawdziwy, z dobrej woli idący gest pojednania i dopiero przymuszony przyjął niechętnie, opornie i ze zgrzytaniem zębów obowiązek naprawy krzywd. Przecież to tu, w społeczeństwie chrześcijańskim, państwo zorganizowało niemoralny handel tytułami odszkodowawczymi, wykupując po 30 procent od ludzi skrzywdzonych, nieszczęśliwych, ubogich i chorych ich roszczenia, z doznanej krzywdy wynikające, krzywdząc ich w ten sposób po raz wtóry. I może jest istotą winy i tragedii Auerbacha to, że — będąc rzecznikiem pokrzywdzonych — o tym targowaniu i kupczeniu krzywdą ludzką wiedział i ją tolerował. Wprawdzie doczekał się za to od sądu uznania, że „był dobrym komisarzem rządowym i zasłużył się dla skarbu państwa”. Ale od wyroku skazującego go to nie uchroniło. I nie uratowało go od rozpaczy i samobójczej śmierci.

O kulisach sprawy Auerbacha na rozprawie nie mówiono, chociaż niejeden raz zdawało się, że już, już rozdarta zostanie zasłona, przesłaniająca istotną prawdę całej afery. Dopiero teraz, nad świeżą trumną, obrońca zmarłego groził: „Nadejdzie godzina, w której tych, co Auerbacha zapędzili do grobu, pociągniemy do odpowiedzialności”. Narazie jednak Klibansky pociągnięty będzie sam do odpowiedzialności, za „krytykę i obrazę sądu”. Mówi on, że wtedy ujawni tajemnicę tragedii, jakiej ofiarą padł Auerbach. Na to ujawnienie tajemnicy czeka wielu ludzi.

Tymczasem jeden z głównych świadków oskarżenia w procesie przeciw Auerbachowi, Karl Diekow, którego zeznanie było podstawą skazania Auerbacha za branie łapówek w związku z budową cmentarzy kacetowskich, został w dn. 28. 8. skazany sądownie za zbrodnię krzywoprzysięstwa w innej sprawie. Oskarżający Auerbacha prokurator Hölper oświadczył, że jest to „nieszczęśliwy przypadek” i że nie było mu wiadomym, iż Diekow jest identyczny ze świadkiem z procesu Auerbacha. Tymczasem akt oskarżenia przeciw Diekowowi wniesiony był do sądu już w styczniu br. i prasa niemiecka kilkakrotnie o tym pisała”.

Rosja nie posiada bomby atomowej

twierdzi amerykański rzeczoznawca

Chicago. — Przemawiając na kongresie Stowarzyszenia Inżynierów Amerykańskich, przewodniczący tej organizacji, Carlson S. Proctor wyśmiał oświadczenia sowieckie, jakoby Rosja posiadała już 100 bomb atomowych. Inż. Proctor, który pracował kilkanaście lat w Rosji, oświadczył między innymi: „Nie wierzę, aby kraj ten posiadał choćby jedną tylko bombę atomową. Uważam, że każda z atomowych eksplozyj, które stwierdzono ‚była tylko wstępną próbą, w wysiłku skonstruowania takiej bomby.”

Nawiązując do oświadczenia złożonego swego czasu przez prez. Trumana, inż. Proctor oświadczył, że tak istotna dla konstrukcji bomby atomowej współpraca kilku uczonych nie może istnieć w Rosji. „Rosjanie bowiem, powiedział, nie wierzą jeden drugiemu co zresztą jest zjawiskiem powszechnym w każdym państwie totalitarnym”. Jedyną „nagrodą” za taką współpracę jest narażenie kogoś na szykany czy też aresztowanie, nawet we własnej rodzinie.

Jakikolwiek wspólny wysiłek kilku ludzi jest natychmiast podejrzany, jako spisek przeciwko dyktaturze.

Przyjmując, iż Rosja produkuje obecnie doskonałe samoloty, inż. Proctor wskazał, że pierwsze plany tych aparatów uzyskano w fabrykach sowieckich od uczonych niemieckich. Według rzeczoznawcy amerykańskiego, Rosja ma doskonałych teoretyków, ale to jednak jeszcze nie wystarczy do wyprodukowania bomby atomowej.

Czy siły Europy zachodniej potrafiłyby zatrzymać napastnika w obecnej chwili?

Lozanna. — Na zapytanie, czy groźba sowiecka jest w tej chwili tak wielka, jak w chwili podpisania Paktu Atlantyckiego i czy wspólnota obronna byłaby w stanie odeprzeć ewentualnego napastnika, generał Gruenther powiedział w wywiadzie dla dziennika szwajcarskiego „La Gazette de Lausanne”: „Groźba jest dokładnie taka sama. Zmieniło się tylko poczucie bezpieczeństwa narodów zachodnio-europejskich. W roku 1951 narody te uważały się za wystawione na łaskę ewentualnego napastnika, któremu nie mogłyby nic przeciwstawić. Dzisiaj Europa czuje się pewną, a może nawet za pewną siebie.

To polepszenie samopoczucia jest wynikiem utworzenia wspólnoty obronnej. Stwarza ono jednak równocześnie niebezpieczne złudzenie bezpieczeństwa. W rzeczywistości, gdyby Rosjanie zaatakowali w obecnej chwili, to z siłami, jakie mamy do dyspozycji, nie bylibyśmy w stanie ich powstrzymać. Nie wierzę jednak, by Rosjanie zaatakowali, a to dlatego, iż zdają sobie sprawę, że ostatecznie zostaliby jednak pobici.”

Stanowisko zachodnich Niemiec w sprawie noty sowieckiej

BONN. — Kanclerz Adenauer powiadomił w czwartek wysokich komisarzy alianckich o swoim stanowisku w sprawie ostatniej noty sowieckiej. Rada Naczelna partii chrześcijańsko - demokratycznej wypowiedziała się przeciwko porządkowi obrad, przedstawionemu przez Rosję, stwierdzając, że pierwszą rzeczą jest przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech, a później dopiero utworzenie rządu, który by brał udział w rokowaniach pokojowych.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Wszystkie złote zęby, jakie ludzie mają na świecie, przedstawiają wartość około 350 miliardów franków.

■ Podczas pisania wysiłek oczu jest dziesięciokrotnie większy, niż podczas czytania.

■ Ssaki potrzebują stosunkowo długiego snu. Pies, któremu uniemożliwiono zaśnięcie, ginie po 5 dniach.

Zastrzyk z krwi zwierzęcia, utrzymywanego przez dłuższy czas w bezsenności, działa trująco.

Nowe bitwy powietrzne nad Koreą

12 samolotów komunistycznych strąconych, wiele uszkodzonych

Tokio. — W czwartek rozgorzały nad północną Koreą nowe bitwy powietrzne. 12 myśliwców komunistycznych typu „Mig” zostało strąconych, wiele innych uszkodzonych. Jeden samolot aliancki nie wrócił do bazy.

W nocy z środy na czwartek amerykańskie nadfortece zbombardowały po raz drugi zakłady wodno-elektryczne w Changjin.

Rzecznik lotnictwa alianckiego podał do wiadomości, że nalot ten zniszczył zupełnie naprawy poczynione w tych zakładach po bombardowaniu w czerwcu br. W czasie nalotu nie stwierdzono żadnej działalności artylerii przeciwlotniczej komunistów.

W Pan Mun Jon przerwano znowu obrady

TOKIO. — Delegacje aliancka i komunistyczna, w sprawie zawieszenia broni spotkały się w czwartek rano. Po półgodzinnych rozmowach postanowiono odroczyć posiedzenie do 12 września.

★

Komuniści usiłują narkotyzować żołnierzy alianckich

WASZYNGTON. — Amerykańska żandarmeria wojskowa podała do wiadomości, że chińscy komuniści usiłują przemycić do południowej Korei różne narkotyki, głównie zaś heroinę, celem rozpowszechnienia ich użycia między żołnierzami alianckimi. Władze południowo - koreańskie powzięły odpowiednie zarządzenia ochronne.

Krwawe zamieszki w Persji

5 zabitych

TEHERAN. — 5 robotników pewnej tkalni w Semnau, w prowincji perskiej Khorassas, poniosło w czwartek śmierć w czasie krwawych zamieszek. Odpowiadając na apel nacjonalistów, ludność miejscowa zaatakowała personel tej tkalni, zarzucając mu szerzenie propagandy na rzecz prokomunistycznej partii Tudeh. Oprócz 5 zabitych są ranni po jednej i po drugiej stronie.

★

Radiostacja sowiecka szerzy w Persji propagandę przeciwko mocarstwom zach.

TEHERAN. — Komuniści perscy wszczęli propagandę przeciwko przyjęciu propozycyj anglo - amerykańskich w sprawie uregulowania sporu o naftę. Zwracają się oni do narodu perskiego przy pomocy tajnej stacji radiowej, określanej jako „radio demokratyczne Azerbejdżanu”. Nie ulega jednak wątpliwości, że stacja ta znajduje się na terytorium sowieckim.

★

Eden przyłącza się do apelu Achesona w sprawie nafty perskiej

LONDYN. — Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, iż W. Brytania przyłącza się do apelu Achesona w sprawie zrewidowania przez Persję swego stanowiska do propozycyj anglo-amerykańskich.

Nawiązując do oświadczenia Achesona w sprawie Egiptu, rzecznik ten powiedział, że W. Brytania, podobnie jak i Stany Zjednoczone, wierzy, iż nadszedł nowy okres we współpracy tego kraju z Zachodem.

Prezydent Auriol konferował z cesarzem Bao-Dai

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol gościł w swojej posiadłości w Muret (Haute-Garonne), cesarza Bao-Dai, szefa państwa vietnamskiego i cesarzową Nam-Phuon. Prezydent Francji i cesarz Indochin odbyli godzinną konferencję, której przedmiotu nie ogłoszono urzędowo. Sądzi się, że rozmowa dotyczyła całości położenia wojskowego i politycznego w Vietnamie oraz stosunków między tym państwem a Francją, w ramach Unii Francuskiej.

———:-:———

Senator Lagae nowym min. sprawiedliwości w Belgii

BRUKSELA. — P. Leonce Lagae, lat 55, katolicki senator flamandzki, został mianowany ministrem sprawiedliwości Belgii na miejsce p. Pholien, który ustąpił na skutek protestów przeciwko złagodzeniu kary dla dwóch kolaboracjonistów.

P. Lagae ma opinię, że w trudnej sprawie karania kolaboracjonistów jest zwolennikiem umiarkowanej surowości. Odejście p. Pholien zmniejszyło napięcie polityczne w stolicy Belgii.

———:-:———

Trzy lata więzienia za propagandę antykomunistyczną

BERLIN. — Trybunał we wschodnim Berlinie skazał na trzy lata więzienia Gustawa Globiga, lat 67, za rozwieszenie afiszów antykomunistycznych w kabinach telefonicznych.

Aresztowano go w kabinie telefonicznej w dniu 1 lipca. Część afiszów otrzymywał z zachodniego Berlina, a część sporządzał sam.

———:-:———

Dwa samochody spadły do wąwozu

8 zabitych, 4 rannych

SYDNEY. — Dwa samochody spadły w przepaść w górach. Pierwszy wypadek nastąpił w północnej Australii. 6 osób, w tym troje dzieci, poniosło śmierć. Drugi samochód rozbił się w Bulli, na południe od Sydney, spadając 70 metrów w dół. Kierowca i jego żona ponieśli śmierć.

———:-:———

Premier Grecji gotów do zawarcia porozumienia z Jugosławią

ATENY. — W wywiadzie udzielonym dziennikarzom jugosłowiańskim, którzy towarzyszą delegacji parlamentarnej z Belgradu w jej podróży po Grecji, premier grecki, Plastiras oświadczył, iż gotów jest zawrzeć z Tito jakiebądź porozumienie bez żadnych formalności.

Premier dodał, że węzły przyjaźni, łączące Grecję, Turcję i Jugosławię, gwarantują bezpieczeństwo na Bałkanach.



67) (Ciąg dalszy)

Mandatariusz zawahał się nagle.

— O nie — mruknął — jakiś czas zdawał się zmieniony zupełnie.

Żachlewicz pilnie nadstawił uszu.

— Było to wtedy, kiedy mu ta Kseńka zajechała w głowę.

— Ah — szepnął Żachlewicz, jakby sobie coś przypominając.

Mandatariusz ciągnął dalej:

— Wtedy złagodniał znacznie, ale nie na długo. Potrzeba go było za to widzieć, kiedy Kseńka drapnęła gdzieś bez wieści! Dziki zwierz nie mógł być straszniejszy! Biada chłopu, co w złą godzinę wlazł mu w drogę!

— Tej pory nam wcale nie tykać — przerwał Żachlewicz — w nieszczęściu miłosnym każdy człowiek wygląda jak wariat. Chodzi więcej o to, czy starościc objąwszy na siebie majątek umiał się rządzić w gospodarstwie.

— Rządy jego w przysłowie weszły, panie dobrodzieju.

— Znam je sam mniej więcej. Zaczął znowu od tego, że wszystkich szesnaście wsi swoich kazał spalić jednej nocy, aby je potem według swego planu i porządku odbudować na nowo.

— O, to będzie ważny punkt prawny — wykrzyknął mandatariusz.

— Chcąc być pewnym sukcesu, nie można poprzestać na nim jedynie.

— Postawię pięćdziesiąt nowych!

— Na przykład?

— Ot, dajmy na to, nie będzież to wobec sądu dowodem wariacji, że nieboszczyk przy swych ogromnych zasobach gotówki nigdy dobrowolnie nie zapłacił podatków i rokrocznie ściągał na się egzekucje i sekwestracje?..

Żachlewicz podciągnął brwi do góry, jakby niekoniecznie przekonany tym dowodem.

Mandatariusz niezrażony prawił dalej:

— Co jesieni regularnie zjeżdżał sekwestrator po licznych bezskutecznych upomnieniach na sekwestracje. Uprzedzony o tym starościc sprowadzał zawsze mnóstwo najpospolitszego użytku srebrnych naczyń i te zawsze pod nos stawił sekwestratorowi. Srebra były dobre i ważne, a wartością swą pokrywały cały zaległy podatek. A starościc był kontent, jakby go kto na sto koni wsadził.

— Widzisz aspan, czym płacę podatek — przechwalał się zawsze, nie pomnąc, że prócz kosztów egzekucji i sekwestracji stracił pół na pół na srebrze.

Żachlewicz uśmiechnął się i kiwnął głową.

— Masz pan rację, to w samej rzeczy nowy punkt prawny, wybitny dowód wariacji.

— Tego rodzaju szaleństw nie policzyłby do jutra.

— Musimy wybierać tylko więcej rażące.

— Raz — przypomniał sobie dalej mandatariusz — otrzymał jakiś mandat z cyrkułu, właśnie kiedy był u niego żyjący po dziś dzień Żyd arendarz z Oparek. Należało natychmiast odpisać zwierzchności, a pan starościc obrał przestraszonego arendarza za swego tłumacza.

— Ależ ja nie umiem pisać po niemiecku, jasny panie! — wypraszał się Żyd.

— To pisz po żydowsku, to wszystko jedno! — rozkazywał niezrażony.

— Na nic się nie przydały wszelkie prośby i przedstawienia, Żyd musiał swoim konceptem i swoim piórem odpowiadać do cyrkułu. Do cyrkułu! — powtórzył z naciskiem, oczy niesłychanie wytrzeszczając naprzód, a palec wznosząc do góry, aby snać tym lepiej uwydatnić zgrozę podobnego przestępstwa.

Żachlewicz w zamyśleniu pochylił głowę na bok, jak gdyby ważył wartość tego nowego dowodu.

Mandatariusz zamyślił się, jak gdyby za czymś goniąc w pamięci.

— Albo to nie dobre — ozwał się nagle — co zrobił z Susmanem, najbogatszym Żydem z Dronobycza. Jako dzierżawca akcyzy w tym okręgu, najeżdżał on często tutejszych arendarzy z egzekucją za zaległe opłaty. Dowiedziawszy się o tym starościc kazał go przy najbliższej sposobności pochwycić i przystawić do dworu.

— I przetrzepał go zapewne po swojemu.

— Gdzie tam. Obszedł się z nim jak najgrzeczniej na pozór. Rozmawiał z nim bardzo uprzejmie, wypytywał się ile płaci za akcyzę, ile pociąga zarobku, a na końcu zagadnął go niespodziewanie:

— A umiesz aspan palcem kiwać?

Żyd zgłupiał w pierwszej chwili, ale domyślając się jakiegoś żartu, odpowiedział z uśmiechem:

— Czemu nie, jak tylko jasny pan rozkaże.

— A więc kiwaj sobie, kiwaj! — rzekł do osłupiałego Żyda z tym naciskiem głosu, który najmniejszego nie dozwalał oporu — kiwaj nieustannie, a jak zapomnisz na chwilę, to ci mój kozak przypomni.

— W tej chwili wpadł Kost' Bulij z ogromnym nahajem i stanął za jego plecyma w tak groźnej postawie, że biedne żydzisko od razu zimnym oblało się potem. Zaczął więc kiwać, kiwać, kiwać, a jak tylko zwolnił cokolwiek, Kost zaraz zamachnął się nahajem.

— I długo trwała ta osobliwsza męka? — zapytał Żachlewicz.

— Blisko półtorej godziny. Nieszczęśliwy dzierżawca akcyzy już po godzinie stracił władzę w całej ręce, palec zaczął puchnąć mu powoli, nareszcie nie zważał już na dotkliwe przypomnienia kozaka i padł plackiem na ziemię, gotów wszelkiej innej poddać się karze. Wtedy rzekł mu starościc:

— Wracaj aspan do domu, a nie pokazuj mi się w moich dobrach, bo na drugi raz będziesz musiał aż dwoma palcami kiwać!

Żyd wrócił do domu na wpół nieżywy i kilka dni nie mógł jeszcze zupełnie przyjść do siebie...

— A nie skarżył?

— Owszem, wytoczył proces kryminalny o gwałt publiczny, ale dzięki mojemu pośrednictwu jakoś się to zatachlowało.

Żachlewicz potarł czoło.

— Dobrze — rzekł — będziemy i z tego korzystali!

— Ale, ale — zawołał po chwili — a ta głośna w okolicy anegdota z krawcem staromiejskim, czy także prawdziwa?

— Najprawdziwsza w świecie! Sam byłem świadkiem wszystkiego. Starościc kupił sztukę sukna i kazał sobie staromiejskiemu Żydowi krawcowi zrobić płaszcz.

— Ale każdy najdrobniejszy kawałeczek pozostały oddasz mi na powrót! — upomniał na końcu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Moje wrażenia brazylijskie

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Kurytyba, w sierpniu 1952.

Jednostajność i bezruch opustoszałej przyrody. Martwizna pól i ogromne tumany kurzu. Osmalone, nagie kikuty spalonych olbrzymów-drzew. Tu i ówdzie kępy zagajników i lasków — reszki legendarnych, brazylijskich puszcz. Poletka z wysychającymi palemkami i runią zbóż, między którą aż się pstrzy od osmalonych pniaków i zwalonych kolosów leśnych, leżących od lat. Piniory — brazylijskie sosny, jak żałobnice, z charakterystycznymi spodkami świcie konarów, kępami, lub rzadkie cieniują posępnie krajobraz. Droga o malinowo-czerwonej ziemi — „braza" — od której ma nazwę Brazylia. I tylko pod niebem unoszą się „korwy", jak tu nasi nazywają — gapy, o wyglądzie wronio-kruczym, smutne, nieme, poszukujące padliny i rozmaitych odpadków. Te gapy, są to niby darmowe komisje sanitarne, za darmo przeprowadzające nakazy i przepisy higieny.

I tylko rozwalająca się „kapera" — zbita jak czupryna murzyńska, po parańskich ugorach, taki zgęszczony las młodej drzewiny, sięgający powyżej człowieka, zastygły w bezruchu, sączy się smutkiem i melancholią.

W stolicy Parany

A samo miasto Kurytyba?...

Stosunkowo czyste, schludne i miłe, choć nijakie. Stolica stanu, biskupstwa i wszelkich „autoridades" parańskich. Przed z górą 50 laty, zapuszczona mieścina, po której głównej ulicy „Alei Kwiatów" ciągnęła się trupa bydła i mułów, dziś upstrzona amerykańskimi drapaczami. Stylowe i miłe oku, w guście zrobione różne wille parańskich bogaczy. Pomniki, o poziomie przeciętnym, między którymi wyróżnia się tylko nasz „Siewca", sprzed dworca, wzniesiony nie tylko ręką polskiego artysty Zaka, ale i ufundowany przez Polaków. Miasto ruchliwe, zawalone autami i pociągami, pyłem szos karkołomnych, zakurzonymi autobusami. Dalej parę stylowych gmachów, jak uniwersytet, poczta, katedra, czy duże kolegium. Dalej mały, uroczy placyk „Ozorio" ze smukłymi palmami i zakurzone „zoo", tzw. Passeio Publico, z paroma czarnymi łabędziami, paroma papugami, kolekcją ładnych parańskich ptaków i zapuszczonymi trawnikami.

Obrazek tego ogrodu można przenieść na inny teren, bardziej nas Polaków frapujący. Mianowicie, na teren tzw. stolicy Polonii Parańskiej, Kurytyby.

Choć na pierwszy rzut oka Polonii Kurytybskiej wcale się nie widzi, jak mylnie o tym sądzi europejskie wychodźstwo i Kraj, myśląc i pisząc o Kutyrybie, jednak jej tu sporo od lat się nagromadziło. Wchłonięta jednak została w głębię kurytybskiego „lądu". Żywioł polski „znacznie się skaboklał" — jak się o nim przed laty wyraził pisarz polski, tu przebywający, J. Ostrowski. Dziś skablował prawie że z kretesem.

Życie organizacyjne Polonii zamiera

Czytelnik kierujący się starą parańską literaturą, w rodzaju „Bożej Roli", legendą starego kraju, czy też emigracji francuskiej, rozczaruje się na dobre, kiedy zahaczy tutejszych społeczników czy „polskich" pionierów, których nazwy dziś są bez pokrycia, jakimi się zwykło mierzyć naszą brać europejską. To było ongiś, kiedyś... Wśród puszczy półdzikich Murzynów, inteligencja ta nie jest już dziś tym żywiołem, jedynie dominującym, kierowniczym czy intelektualnym. I jeśli Polonia, ta z Lens, Lille Paryża, Metzu czy Nancy, mimo swych wad, zwad i zżerań, ma jakiś pewny cel czy problem mniejszy lub większy do rozwiązania, tutejsza, obecna, nie ma nic. Już dawno zwinięto proporczyki Już dawno zmarabuciały środowiska. Inteligencja, jako czynnik narodowo-pionierski ,skończyła się na opisach p. Gołuchowskiego, Roku Pańskiego 1927. Związki, towarzystwa, życie kulturalno-narodowe, a nawet narodowo-religijne,zległo pod toporem eksterminacji zastraszenia, apatii Metropolii Parańskiej i wygodnego „dolce far niente". Po latach górnych, choć i smutnych, zostały tylko domy, jakieś składki i strzępy, w postaci suchotniczych obchodów, czy akademij narodowych — jak się wyraził jeden w rozmowie, zasiedziały kurytybczyk. Klimat, zmieszany ze „szimaronem" zabił myśl i ducha utytłał.

A przyczyny tego?...

Prawdą jest, że rok 1939 walnie się pryczynił do zepchnięcia nas do rzędu Murzynów, że czynniki nadrzędne mocno zaważyły na szali bytu narodowego, lecz to były nadrzędne czynniki. Bardziej przyczyniły się do spadku naszych uczuć nie naturalizacja, ale niezdarność i niezaradność, oraz płycizna. Nie blady strach, ale brak szerszych horyzontów elity, powalił na łopatki nasz dobytek i zwyczaje narodowe. Ogół polski i dziś jeszcze cieszy się uznaniem w swej pracy, w rąbaniu lasów.

Szkoły polskie zmiecione z powierzchni parańskiego życia. Nie tylko oficjalne, ale nawet i prywatne, niczym takie sobie kopciuszki, gdzieś w kuchennym, czy strychowym wydaniu, jak to się da zauważyć u tutejszych braci Rusinów — nie narodzą się — obym był złym prorokiem — Nigdy. Nie widać do tego ani ducha, ani ochoty. A tymczasem podrasta już prawie że piąte pokolenie tej polskiej kapery, obojętnych ojców i dziadów dziewiczego lasu. Bo, nie sądzę, czy przyjęcie jakiejś kultury, bez reszteк, bez wkładu swoistych pierwiastków, ducha i dorobku pokoleń — da jakieś pozytywne wyniki na przyszłość, w tworzeniu kraju i jego cywilizacji?...

„Chłop polski wiedział, czego chciał, kiedy ścinał i palił lasy, inteligencja nie wiedziała" — tak pisze o Kurytybie poseł RP Gołuchowski. — I dziś nie wie. Inteligencja nasza nie wyciska piętna na tworzącej się narodowości brazylijskiej, bo brak jej oddechu, wpływy polityczne znikome, równające się zeru. Polonia, jako masa wyborcza, ta z Interiaru, obojętna. Skłócona szlachecko-sejmikowymi zwadami, zacietrzewiona od lat dziesiątek podwórkowymi waśniami. Dziś również.

Handel, przemysł kurytybski, rzemiosło, mimo znacznych sklepów, czy firm choć sięgające początków miasta, w stosunku do innych — znikome. Do znaczą jedna firma panów Lachowskich, czy Wojskich kamienice. Parę firm. Parę warsztatów i towarzystwo. Reszta handel, czy przemysł straganiarsko-wędliniarski.

Prasa i Kościół

Prasa, jaką się kierują Polacy na Zachodzie — nie istnieje. Jest jedno czasopismo „Lud", prowadzone przez Księży Misjonarzy i nic więcej. Czasopismo to zbiera pobieżnie rozmaite wiadomości bieżące, swoje i obce. Podaje pewne skróty, komentarze, nie jest natomiast wyrazem poglądów obywateli brazylijskich o narodowości polskiej, nie daje, poza bieżącymi sprawozdaniami i powitaniami podłoża istoty życia Polonii. Skończy się w tedy, kiedy ostatni dziadek, czytający „Lud" zamknie swoje oczy

W Kurytybie są dwa kościoły t. zw. polskie. Św. Stanisława — parafialny i na górce, misjonarski — św. Wincentego a Paulo. Duszpasterstwo polskie, ale o innym nastawieniu i zabarwieniu, aniżeli we Francji, Belgii, Luksemburgu , czy Niemczech. Już duchowo zestandaryzowane, czasami obce i podciągnięte pod sznur. Liczące się z obecnym nastawieniem — poddane i wydane. Przesłanki jakimi się kierują nasi księża w Europie tu ich konfratrów nie chwycą. Na uczuciach naszej tradycji religijno-narodowej nie można tu grać. Jeśli tam, u was, mimo także naturalizacji, jeszcze nie tylko starego, ale i młodego bierze „Boże coś Polskę", to tu słucha się jak zwykły kawałek muzyczny. No trudno, był taki kraj, co z marsza Szopena zrobił sobie tango.

Osiedla polskich chłopów

A jednak, jeśli ktoś się zapatrzy w Kurytybę i jej pobliskie okolice, staną mu przed oczyma lata ubiegłe i odległe. Z pomnika zejdzie żywy siewca, co i dziś jeszcze sieje i orze. Przecie ta dzisiejsza Kurytyba, mieniąca się neonami świateł, wyrosła z trudu naszego i znoju i z wielu, bardzo wielu mogił polskich. Ta nizerna przed 80-ciu laty mieścina, po ulicach której bydło gonione chodziło — powstało z potęgi i siły polskiego chłopa-osadnika. Ten „Siewca" to nie tylko podzięka polska za ziemię i plon, ale i znamię naszego wkładu. Symbol ekspansji ducha i poczucia narodowego. Dzisiejszy dobrobyt i pszenny chleb — to polskie ramię!

To polskie ramię, wiekiem swych kolonijek i parafijek, od zarania naszego osadnictwa, obsiadło dookoła Kurytybę. Abranches (najstarsza kolonia polska), Candida, Serinha, Thomas Coelho — matka osadnictwa i tych mazurskich pionierów — najstarsze kolonie, sięgające początków historii parańskiej. Mówi się o tych miejscach, że „tak swojsko jak w Polsce." I choć i tu ząb czasu nadgryzł nie mało, jednak w strzelistych wieżycach kościelnych, w przydrożnej Męce Bożej, w małowniczo, po swojsku rozrzuconych chatach, załamaniu płotów, w ociosie zrębów, zasadzeniu drzew przydrożnych, czyta się kronikę duszy swojskiej. A tym Opolakom, Gorliczanom, Mazurom, pasterzują już w czwartym pokoleniu, ich kapłani — Księża Misjonarze. Mimo i tu nie sprzyjającej atmosfery, przemycają pieśń i słowo Boże, w ich rodzimym języku.

W swoim, pobieżnym przelocie, musnąłem i ja o te kolonie kurytybskie..

Nieśmiertelna dusza ludu

Te twarze zorane znojem, postawa, spojrzenia, to wszystko tchnie naszym Krajem jeszcze. I choćby nie wiem jak zaklinał się i wypierał nasz młody „brazilejro" — nie zdoła zetrzeć z siebie tchnienia ziemi swoich Ojców. Stąd, w takim Abranches, czy Serindze na odpuście, jak tu się powiada na „fescie" — będzie się miało jeszcze długo wrażenie swojej ziemi Bo dusza nigdy nie zamiera. Można ją złajdaczyć, przeinaczyć — nie. Stąd w takim Coelho, na długo jeszcze krajem będzie pachniało, choć piniory, miast sosen i brzózek naszych rosną.

Bo, kiedy wmieszasz się w rozmodlony tłum niedzielny, czy odpustowy, kiedy okiem rzucisz na poletka ich owsów czy żyta, gdy Bożą Mękę ujrzysz na zakręcie, wtedy echem ci się niosą dalekie twoje miedze i pola.

Jeno trzeba tu ręki matczynej i jej serca. Trzeba trochę kochania wlać w te zapieczone serca. Nic bowiem dźwięczniej nie dzwoni, jak polska sygnaturka. Nic milej nie bierze za serce, jak polskie Pochwalony, a to na szczęście nie zaginęło tu jeszcze, wraz z pocałowaniem matczynej i kapłańskiej ręki.

XD. Bolechna

„Dzisiaj o świecie"
Wspomnienia krwawych dni września 1939 roku

Zmiana kliszy (sprostowanie). — W artykule pod powyższym tytułem została przez pomyłkę zamieniona klisza. Umieszczone zdjęcie przedstawia egzekucję zbrodniarzy hitlerowskich skazanych na śmierć w Gdańsku. Pomyłka nastąpiła na skutek wielkiego podobieństwa klisz oraz pospiechu w drukarni.

Praca na wysokości



(Foto: Record)

Prace około naprawy paryskiego Grand Palais odbywają się nieomal bez przerwy. — Robotnicy - specjaliści naprawiają obecnie olbrzymią szklaną kopułę.

Czy monarchia habsburska była do ocalenia

LONDYN (Od wł. koresp.). — Profesor Arthur I. May wydał dzieło historyczne p.t. „Monarchia Habsburska 1867 — 1914". Autor hołduje w tym dziele bardzo popularnemu twierdzeniu, że monarchia ta była do ocalenia, gdyby nie wyniki wojny 1914-18. — Wielu Anglików jest tego zdania, uważając niemal wszystkie nieszczęścia po traktacie Wersalskim jako skutki zniszczenia tego „bastionu pokoju" w sercu kontynentu europejskiego. Wręcz przeciwnego zdania jest uczony krytyk, piszący o tym dziele w dodatku literackim do „Times". Stwierdza on, że monarchia mogła się dać utrzymać tylko pod warunkiem przekształcenia jej przez cesarza Franciszka Józefa — po rozbracie z Niemcami w 1866 r. — na federację wolnych narodów o wspólnych interesach przeciwniemieckich. Tymczasem przekształcił on ją w „podwójną monarchię" (Austria - Węgry), oddając arystokracji węgierskiej panowanie nad ludami Korony św. Szczepana (Madziarami, Słowakami, Rumunami, Chorwatami i Serbami), zaś biurokracji niemieckiej — z zastrzeżeniem samorządu dla szlachty polskiej w Galicji — powierzając rządy nad Czechami, Słoweńcami i innymi „Austriakami".

Kiedy w 1907 r. narody „austriackie" otrzymały powszechne, równe i tajne prawo głosowania — odmówiono ludom niewęgierskim na Węgrzech równouprawnienia, za wyjątkiem Chorwatów, którzy otrzymali pełny samorząd. („Uprzywilejowaną" została równie Galicja, gdzie zabezpieczono przewagę Polaków dwumandatowymi okręgami na wschodzie !).

W rezultacie, zamiast się opierać o wolne narody, cesarz stał się więźniem interesów niemieckich, względnie węgierskich w zachowaniu roli panującej; to właśnie zapędziło go w objęcie cesarza niemieckiego — przeciwko prawu samostanowienia narodów słowiańskich innych. Krytyk prof. May'a powołuje się zresztą na podaną przez niego rozmowę Wojciecha Dzieduszyckiego z ambasadorem brytyjskim w Wiedniu: „Niech pan się nauczy — mówił Dzieduszycki — stanu posiadania i dziejów narodów Austrii. Niech Pan bada ich odrębne interesy i interesy monarchii jako całości, w szczególności pozycję cesarza. Wówczas pan się przekona w pewnej chwili ,jaką powinna być polityka tego państwa .Kiedy Pan już nie będzie miał wątpliwości, niech Pan stawia na to, że (cesarz) uczyni wręcz odwrotnie; i napewno się pan nie pomyli". „Rzadko kiedy — pisze krytyk — przepowiednia jakakolwiek okazała się tak trafną jak słowa... tego uczonego i dowcipnego przywódcy polskiego"

r.

7 towarzystw naftowych panami światowej produkcji nafty

Dochodzenia przeciwko trustom naftowym w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. — Ostatnio ogłoszony został raport Federalnej Komisji Handlowej w sprawie trustów naftowych, który był trzymany w tajemnicy od przeszło roku. Według tego dokumentu 7 przedsiębiorstw kontrolowało od 1949 roku 92% światowej produkcji nafty (z wyłączeniem produkcji Stanów Zj.., Rosji sow. i Meksyku). Trusty te miały podpisać pomiędzy sobą umowę w sprawie kupna i sprzedaży ropy i produktów naftowych. Zarzucono im, że chciały utrzymać zbyt wysokie ceny i prowadzić politykę podziału rynków zbytu oraz ograniczenia produkcji.

Pomiędzy oskarżonymi towarzystwami znajdują się dwa tow. brytyjskie: **Royal-Dutch** i **Anglo-Iranian,** oraz 5 amerykańskich: **Standard Oil of New Jersey, of California, Gulf Oil, Texas Oil** oraz **Socony Vacuum.**

1. Royal Dutch Shell jest angielsko-holenderskim tow. powstałym z połączenia holenderskiego towarzystwa Royal Dutch i brytyjskiego „Shell Transport and Trading Co Ltd".

W roku 1951 tow. Shell wyprodukowało 60 milionów ton nafty, czyli 10% produkcji światowej. Zasięg interesów Royal Dutch rozciąga się na cały świat. Połowę produkcji dostarcza temu towarzystwu Wenezuela, jedną czwartą St. Zjedn., a resztę Indonezja (7%) Egipt, Irak, Tumdad i Kolumbia.

2. Tow. „Anglo-Iranian" utworzone w 1909 r. pod nazwą „Anglo-Persian" bierze udział w sposób zasadniczy w produkcji nafty na Środkowym Wschodzie. Przed upaństwowieniem urządzeń tego tow. w Persji, produkowało ono 30 milionów ton rocznie. 56% kapitału towarzystwa znajduje się w rękach rządu brytyjskiego. „Anglo-Iranian Oil Co" posiada 23,75% akcji towarzystwa „Irak Petroleum Co" oraz połowę udziałów w „Koweit Oil Co".

3. Tow. „Standard Oil" (New Jersey) zostało utworzone w r. 1865 przez Johna Rockfellera, wówczas kupca kolonialnego w Cleveland. Zapewniwszy sobie kontrolę nad transportem nafty, trust Rockfellera zdołał objąć swą kontrolą prawie całość produkcji amerykańskiej. W r. 1912 ustawy przeciwtrustowe doprowadziły do podziału towarzystwa na kilka przedsiębiorstw. Mimo wszystko „Standard" pozostaje jednak pierwszym towarzystwem naftowym świata i największym przedsiębiorstwem St. Zjed. Należy do niego prawie 250 towarzystw amerykańskich i zagranicznych i aktywa tego tow. wynoszą **ponad 1.500 miliardów franków.** „Standard" ma udziały na Dalekim i na Bliskim Wschodzie. Posiada ono część akcji „Irak Petroleum", a od r. 1946 ma również udziały w Arabii Saudyckiej oraz posiada 30% akcji w t. zw. „Aramco" (Arabian American Oil Co.

4. Towarzystwa „Socony Vacuum", „Texas Co", „Gulf Oil" i „Standard of California" rozwinęły się obok tow. „Standard Oil" z New Jersey po rozwiązaniu trustu w r. 1912. Towarzystwa te biorą udział w produkcji nafty w St. Zjedn. oraz za granicą, w szczególności na Środkowym Wschodzie (Aramco, Barheim Co), w Wenezueli itd.

Raport komisji senackiej USA zostanie rozpatrzony przez federalną izbę oskarżeń w Waszyngtonie, która ma się zebrać w przyszłym miesiącu i wydać orzeczenie, czy została pogwałcona ustawa przeciwtrustowa St. Zjedn.

Ze sprawą tą łączy się skarga złożona ostatnio przez rząd amerykański przeciwko czterem towarzystwom amerykańskim (Socony Vacuum, Standard of New Jersey, Standard of California i Texas Co), które przez swą politykę wysokich cen naraziły skarb St. Zjedn. na szkodę wynoszącą ponad 67 milionów dolarów.

Wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie mają więcej udziałowców niż pracowników

NOWY JORK. — Z ankiety przeprowadzonej przez pewną firmę finansową wynika, że z 31 głównych przedsiębiorstw przemysłowych St. Zjednoczonych 24 ma więcej akcjonariuszy niż pracowników. Z ankiety wynika, że gdy się weźmie pod uwagę te przedsiębiorstwa, które mają ponad 50.000 akcjonariuszy, to cyfry te przewyższą o 52,4% stan pracowników tych przedsiębiorstw.

Wyniki ankiety stwierdzają, że błędne jest mniemanie jakoby wielkie przesiębiorstwa amerykańskie skupiały wielkie masy pracowników i kapitałów w rękach małej liczby osób.

Ankieta przytacza jako przykład listę najbardziej znanych za granicą przedsiębiorstw amerykańskich z podaniem liczb odnoszących się do akcjonariuszy i pracowników:

	akcjon.	pracow.
General Motors . . .	478.924	469.197
Radio Corp. of America	186.592	57.657
Amer. Tobacco Comp.	75.017	19.000
Cities Serv. Oil Comp.	203.402	21.802

Wiadomości z Belgii

25 lat kapłaństwa polskiego duszpasterza w Waterschei

W niedzielę, dnia 31 sierpnia br. od była się wielka uroczystość dwóch wielkich osiedli polskich w Limburgii: Waterschei i Zwartberg, stanowiących jedną parafię polską. Największą tę polską jednostkę kościelną w Belgii obsługuje Franciszkanin, O. Justynian Vannut — Belg z pochodzenia. Kapłan ten o wielkiej duszy i sercu, prawie całe swe 25 lat kapłaństwa poświęcił w służbie Polakom osiadłym w tych koloniach.

Jubilat podczas pierwszej wojny światowej, jako chłopiec, zapoznał się z pewnym Polakiem w swej wiosce rodzinnej, Bilzen. Opowiadania o Polsce zainteresowały go tak bardzo, że ciągle myślał o tym Kraju. W kilka lat po wojnie, kiedy otrzymał święcenia kapłańskie, los zrządził, że został skierowany właśnie do Waterschei, gdzie już wówczas pracowało wielu górników Polaków przybyłych tam z Westfalii. Z braku polskich księży w tym czasie, O. Justynian Vannut decyduje się zostać duszpasterzem polskich tułaczy. Wyjeżdża przeto do Polski, aby nauczyć się języka swych parafian, bez którego nie mógłby być pożytecznym. W Polsce przebywał w zakonie OO. Franciszkanów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Po dokładnym opanowaniu języka polskiego zwiedza cały kraj zapoznając się z folklorem i zwyczajami ludu, z którym odtąd jako duszpasterz będzie się spotykał w Waterschei-Zwartberg.

Stanąć na czele tak potężnej parafii polskiej jaką jest Waterschei-Zwartberg było bardzo trudnym zadaniem. Sam zresztą O. Justynian powiedział, że aby być polskim duszpasterzem, trzeba być sędzią, lekarzem, rozjemcą, wróżem, znachorem itp. Przez 25 lat O. Justynian trwa na swym posterunku, zadowolony z pracy jaką spełnia. Nie ma domu polskiego, któregoby nie odwiedził, nie ma rodziny, któraby nie zasięgała jego rady, pomocy czy interwencji u władz. Jest równocześnie tłumaczem przysięgłym przy sądach belgijskich, w których broni z powodzeniem swoich parafian.

O. Justynian Vannut zjednał sobie serca swych parafian i w dniu jego srebrnego jubileuszu kapłańskiego obie kolonie godnie uczciły swego duszpasterza. W uroczystości uczestniczyło także bardzo dużo Belgów OO. Franciszkanów, obecne były miejscowe władze, personel kopalni oraz kliniki, w której jubilat mieszka i jest jej dyrektorem.

O. Justynian bierze czynny udział w życiu organizacji polskich i w wielu z nich jest opiekunem. W obchodzie niedzielnym uczestniczyły wszystkie organizacje ze swymi sztandarami.

O godz. 10,30 odbyła się zbiórka przed kliniką, po czym pochodem ruszono do kościoła, u progu którego powitał O. Vannuta proboszcz parafii belgijskiej. Mszę św. odprawił jubilat w asyście proboszcza i wikariusza. Kazanie w języku flamandzkim wygłosił miejscowy proboszcz belgijski, a po polsku ks. rektor dr Kubsz Karol. Podczas Mszy św. śpiewał miejscowy chór kościelny.

Po Mszy św. udano się na salę De Kring, gdzie delegacje i goście byli podejmowani obiadem, podczas którego przemawiali i składali życzenia Jubilatowi ks. rektor dr Kubsz miejscowy proboszcz, w imieniu Gwardiana Franciszkanów, jego wikariusz, O. Bogusław. Złożono również wiele podarków.

Następnie p. Jan Rybak, wirtuoz-muzyk, odegrał na harmonii kilka utworów muzycznych. W czasie obiadu przygrywała orkiestra pod batutą p. Wiesława Rybaka.

O godz. 16,00 wszyscy parafianie i organizacje zgromadzili się na wielkiej sali De Kring na uroczystej akademii, którą otworzył O. Bogusław. Następnie prezes M. K. T., p. Drożdżyniak podał program uroczystości, po czym nastąpiły przemówienia i składanie życzeń Jubilatowi.

Pierwszy, który przemawiał, był ks. rektor dr Kubsz, który równocześnie wręczył O. Vannutowi specjalne pismo Ojca Świętego Piusa XII z apostolskim błogosławieństwem Należy przy tym podkreślić, że Jubilat jest odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi R. P. Następnie przemawiali miejscowy proboszcz i ks. wikariusz Ribens. Bardzo serdecznie przemówił dyrektor kliniki, p. dr Mechelen, oraz wikariusz O. Gwardiana. W imieniu p. M. Kwiatkowskiego i Wydawnictwa „Narodowca" złożył życzenia korespondent tego pisma z Belgii. Po przemówieniach składali życzenia: imieniem Komitetu Towarzystw Miejscowych w Waterschei p. Drożdżyniak; imieniem Komitetu Zwartberg p. Jaworski, który wręczył Jubilatowi także piękny podarek .Następnie: Jania Bartkowiak, H. Brodziak, Trudzia Berent, Jarkowska i Rysio Tomczak wypowiedzieli piękne wierszyki, każde w imieniu innej organizacji, składając przy tym piękne bukiety kwiatów. Śpiew był wykonany przez chóry: kościelny i św. Barbary. Pod koniec uroczystości p. Ratajczakowa, prezeska główna Bractw Matek Różańcowych, złożyła życzenia Jubilatowi w imieniu swej organizacji dziękując mu za Jego opiekę nad Bractwami.

Na zakończenie akademii Koło Teatralne „Gwiazda Jedności" z Waterschei odegrało sztukę „Anioł ziemski", a Sekcja Teatralna z Zwartberg komedię „Krewniak z Ameryki". Obie sztuki były bardzo dobrze odegrane.

Szczególnie trudną rolę w całej uroczystości miały panie z organizacji żeńskiej. One przygotowały przyjęcie. Osobami tymi są panie: Drożdżyniakowa, Mikołajczykowa, Wojtkowiakowa, Jelińska, Tokarska, Brodziakowa, Woźniakowa i Urbańska.

Uroczystość niedzielna pozostawiła miłe wrażenie i napewno długo pozostanie w pamięci polskich parafian.

Czcigodnemu Ojcu Justynianowi Vannutowi życzymy długich lat życia i wiele łask Bożych w Jego trudnej pracy.

(—)

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 62)

Porucznik Robert każe spuścić szalupę, wsiada do niej i udaje się na ląd.

Ku wielkiemu jego zdumieniu, Monghoe Joe przyjmuje go z wyszukaną uprzejmością.

— Chodzi panu o niewolników? — udaje wielkie zdziwienie. — Ależ, panie poruczniku! Niema tu ani jednego! Już kapitan Pilar przekonał się o tym dostatecznie...

Robert zapytał o to, ot tak tylko dla pozorów, jest bowiem pewny swych poszukiwań. O, na przykład baraki, przez które teraz przechodzą, wydzielają jeszcze resztki odoru czarnych, którzy napewno przez kilka dni byli tu trzymani w zamknięciu, czekający na transport.

Porucznik Robert nie daje się zwieść ni uprzejmością handlarza, ni jego kłamstwem w żywe oczy! Dosyć już tej gry oszukańczej! Należy raz skończyć z handlarzem!

— Jest pan aresztowany — oświadcza mu twardo.

Monghoe Joe obrusza się do żywego :

— Pan chyba żartuje, poruczniku Robert — usiłuje zachować zimną krew i swobodę obejścia.

— Bynajmniej — rozprasza jego złudzenie porucznik. — Pozostanie pan pod strażą aż do mojego powrotu. Ja udaję się zaraz w głąb lądu i niewątpliwie znajdę miejsce, skąd czerpiesz pan setki niewolników...

— Ha, niechaj tak będzie... — rzecze handlarz z udaną rezygnacją.

Monghoe Joe gra pierwszorzędnie komedię. Wie przecież, że w górnej części zatoki, dobrze zamaskowany i uzbrojony, czeka żaglowiec „Baracuda"... „Lord" i Heinz Knarr już wszystko przygotowali i niewątpliwie „serdecznie" przyjmą zbyt ciekawych Francuzów...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Bez złudzeń

Jak żyją i pracują kobiety w Polsce?

(Korespondencja własna)

Przemiany zarówno gospodarcze jak i ideowe jakie przyniosły ze sobą okupacja Polski przez Sowiety trwają nadal: kraj musiał zmienić nie tylko charakter i tryb swego życia ze względów na własne potrzeby, co jest nader zrozumiałe, ale musiał się przestawić na wszystkich polach ze względu na... potrzeby Sowietów! O ile każdy może i powinien pogodzić się ze zmianami, których wymaga dobro Polski, jej nowe położenie, konieczność zagospodarowania Ziem Odzyskanych, wyleczenie ran zadanych przez wojnę itd, o tyle zupełnie nie potrzebuje współczesny Polak rozumieć potrzeb „wielkiego sąsiada". On załatwia wszystko sam.

„Kobiety do pracy!"

Celem wydobycia z kraju maksimum pożytku wyciśnięcia go jak cytryny i dostarczenia owoców tej pracy Sowietom, reżim warszawski coraz silniej nawołuje kobiety, aby na równi z mężczyznami stawały do pracy nawet w zawodach, które wyłącznie mogą być udziałem mężczyzny. Oto co pisze na ten temat „Głos Pracy" z dn. 15 lutego 1952 roku.

„Kobiety i młodzież to nasze rezerwy. Przykład pięciolatek stalinowskich wskazuje jak doniosłe ma znaczenie włączenie milionowych mas kobiecych do pracy produkcyjnej. Liczba kobiet w gospodarce narodowej ZSRR wzrosła w latach 1929—1940 przeszło trzykrotnie z 3,3 miliona na 11 milionów a udział procentowy kobiet w tej gospodarce podniósł się z 27 procent na 38 procent"...

Naśladując więc niewolniczo gospodarkę sowiecką, rząd warszawski żąda aby kobiety polskie również „włączyły się" w gospodarkę, poświęcając równocześnie wiele innych żądań rodzinnych i społecznych. Wszystkiemu bowiem równocześnie nawet najbardziej obrotna i silna kobieta nie może podołać.

Jakie są realne wyniki?

Te ciągłe nawoływania, ale też nacisk życia tj. konieczność zarobienia na siebie a nieraz też na starszych członków rodziny niezdolnych do pracy robi swoje. W ciągu planu sześcioletniego żdąża reżim do włączenia do gospodarki „uspołecznionej" poza rolnictwem 1.230.000 kobiet. Tymczasem wyniki propagandy nie są jeszcze tak pokaźne, ale mimo to istotnie szeregi pracujących kobiet wzmagają się. Już pod koniec roku 1951 pracowała w Polsce w różnych zawodach sektoru t. zw. „uspołecznionej gospodarki" półtora miliona kobiet.

Sprzeczności

W tej całej „planowanej" gospodarce prowadzonej bezkrytycznie według wzorów moskiewskich, tylko celem wydobycia z narodu i z tej ziemi polskiej maksimum wysiłku i pożytku dla „wielkodusznego" sąsiada, istnieją jednak sprzeczności i paradoksy, które istotnie trudno wytłumaczyć inaczej jak panującym w Polsce bałaganem, wywodzącym się z braku koordynacji pracy między społeczeństwem a władzami, co jest zresztą sprawą nader zrozumiałą, gdyż każdy ciągnie w inną stronę będąc zupełnie sprzecznych poglądów. Oto przy tej olbrzymiej propagandzie pracy kobiet w przemyśle, czyli w ciężkich warunkach, przy wciąganiu kobiet nawet do pracy górniczej, która napewno należy do najcięższych, zdarzają się i to często wypadki, że lekkie zawody np. bileterów w teatrach i kinach, szatniarzy, informatorów, jakoteż liczne posady w handlu, zajmują nie kobiety a właśnie mężczyźni! Skarżyło się na ten stan rzeczy zresztą jedno z pism, ale sprawa jakoś ucichła.

Bezstronna ocena

Jesteśmy dalecy od zamykania oczu na pewne konieczności gospodarki krajowej, która wobec wyjątkowych warunków po wojnie, wymaga poświęcenia pewnych wygód a nawet zasłużonego spoczynku dla dobra ogółu. Takie „zakasanie rękawów" jest zjawiskiem zdrowym i godnym pochwały. Ale w każdej działalności nawet najbardziej chwalebnej, tj. w tym wypadku pracy, musi być zarówno umiar jakoteż pewien plan i liczenie się też z inymi odcinkami życia. Że odbudowa przemysłu jest konieczna, to wiedzą nie tylko komuniści, ale każdy zdrowo myślący człowiek. Natomiast inny odcinek życia, tj. odcinek rodzinny, jest w tym wypadku zupełnie zaniedbany. Kobieta z racji swego powołania przez naturę do macierzyństwa, powinna być i jest naogół biorąc otoczona we wszystkich krajach świata, specjalną opieką. A tam gdzie jest inaczej jak np. u dzikich szczepów murzyńskich, czy u niektórych narodów wschodnich, tam wyniki tego stanu są najbardziej opłakane. Należy się zastanowić czy wprzągnięcie setek tysięcy kobiet do tak ciężkich prac jak górnictwo, hutnictwo, itd. nie odbije się w przyszłości, gdy te kobiety wyjdą zamąż i zostaną matkami? Czy nie odbije się na ich zdolności i zapewnienia bliskim tej rodzinnej atmosfery, tej opieki dzieciom, tej pieczołowitości w sprawach najważniejszych bo dotyczących młodego pokolenia? Czy taka kobieta zmęczona pracą wieloletną, gdy w końcu ją porzuci, nie stanie się nieużytkiem społecznym, zatruwającym sobie i innym życie. Mądra gospodarka siłami narodu nie polega na tym, aby za cenę najwyższego wysiłku uzyskać doraźne, prędkie i wysokie korzyści i wyniki, lecz na tym aby sił tych starczyło na wszystko i na wiele lat. Kobieta polska ma prawo, jak każda inna, do opieki państwa, ma prawo być szanowana jako przyszła żona i matka, jako pełnowartościowa uczestniczka życia społecznego powołana do wielu zadań, wyłącznie mogących być spełnionymi przez kobiety. Mądra gospodarka społeczna, jaką widzimy np. bodaj w najdoskonalszym wydaniu w W. Brytanii i Skandynawii, umie zużytkować w wielu zawodach zalety kobiet, ale nie zmusza ich do przełamywania swej natury tak fizycznej jak psychicznej i do wykonywania zawodów wyłącznie męskich. Czyż zawód np. kowala jest zawodem kobiecym a czy zawód hafciarki jest zawodem męskim? Choć mogą być wyjątki, reguła nie ulega wątpliwości.

Nadmierny wysiłek kobiet w Polsce i ignorowanie właściwego jej charakteru oby się nie zemścił kiedyś na życiu całego narodu, jak mszczą się wszystkie czyny nie będące w zgodzie z naturą.

bar.

Jeszcze ciągle są modne krótkie włosy

Od czasu do czasu rozchodzą się słuchy, że w najbliższym sezonie będą znowu modne długie włosy. Oczywiście, na rozkaz nawet największego dyktatora — fryzjera, włosy nie odrosną w przeciągu kilku miesięcy i wszystkie węzły, koki, czy grzywki byłyby sztucznie przpinane...

Jeden z najlepszych obecnych fryzjerów w Paryżu, R. Garreau, oznajmił „wszem i wobec", że nadal utrzymają się krótkie włosy, główka w kształcie „Amfory" będzie również modna i w zimie. Przyjdzie nawet nieco wyżej przystrzyc włosy na karku, zachowując jednak wrażenie kobiecości. A wiedzą Panie, dlaczego. Bo kołnierze u palt i u futer mają być stojące, wysokie, dochodzące do połowy ucha. A że sylwetka kobiety musi być harmonijna, więc ci, którzy ją starannie opracowują, zanim ją prezentują na rewiach mody, na pewno odbywają niejedną konferencję, aby uzgodnić swe projekty...

Żyjemy w czasach konferencyj, zjazdów, kongresów. Jak by to było dobrze, gdyby owocem dyskutowania międzynarodowych polityków, było wypuszczenie na rynek świata wspaniale ubranej kobiety - bogini pokoju! Może zdołała by unieść żelazną kurtynę i płeć piękna zaczęła by się tam ubierać po europejsku.

An.

Bank tylko dla kobiet

Amsterdam poszczycić się może unikatem, jakiego nie posiada żaden kraj ani żadne miasto — bankiem dla kobiet. Kieruje nim kobieta, urzędniczkami są kobiety i klientami również tylko kobiety.

20 lat temu jedna z przedsiębiorczych mieszczanek z miasta potraktowana została przez urzędnika bankowego dość nieuprzejmie. Zauważywszy, iż zupełnie inaczej odnosił się do mężczyzn niż do kobiet, postanowiła założyć instytucję bankową wyłącznie dla płci pięknej. Nowa instytucja odniosła wkrótce pełny sukces.

Klientki banku obywają się w sprawach finansowych bez pomocy mężczyzn, otrzymując na miejscu wszelkie porady w dziedzinie finansowej. Zastęp ich stale wzrasta, a pomysłowa „pani bankier" z dumą prowadzi swą jedyną w swym rodzaju instytucję.

Elżbieta II — królowa, żona i matka

Kilka miesięcy temu młoda księżniczka w czasie swej wycieczki przez Afrykę do Australii dowiedziała się w Keni, że została królową. Po jej powrocie do Londynu premier Churchill był już premierem nie Jego Królewskije, lecz Jej Królewskiej Mości. Musiał również zmienić godziny swych wizyt u monarchini. Jak dotąd, zjawiał się w każdą środę o godzinie 5.30, by zaznajomić króla z najważnieszymi wydarzeniami z ubiegłego tygodnia, teraz jednak czas musiano nieco przesunąć bo o tej godzinie królowa układała do snu księcia Karola i księżniczkę Annę

Młoda królowa ma tyle silnej woli, że mimo ustalonych tradycji, które tak wielką odgrywają rolę na dworze królewskim może przeprowadzić bez rozgłosu szereg radykalnych zmian. Od chwili wstąpienia na tron poznała ona dokładnie wszystkie sprawy, które mogli by załatwić bez jej zgody doradcy i współpracownicy. Śledzi to cały kraj i jest tym wszystkim trochę zaniepokojony, bo chciałby, by królowa się nie przemęczała tak bardzo jak to czynił jej ojciec, lecz prowadziła tryb życia uregulowany i spokojny. Najlepszego doradcę królowa Elżbieta posiada w swym mężu, księciu Filipie, którego pasjonują szczególnie dziedzina wiedzy i techniki oraz sportu.

Jeśli się zdarzy, że książe Filip ogląda fabrykę lub wystawę czy też przypatruje się meczowi, dzieli się z żoną swymi spostrzeżeniami. Pewnego razu, gdy królowa z mężem zwiedzała fabrykę pocisków kierowanych i książę Filip dokładnie obeznany ze szczegółami produkcji, zaczął jej wyjaśniać pewne zagadnienia, powiedziała po prostu: „Nie męcz mnie, ja i tak z tego wszystkiego nic nie rozumiem. Będziesz musiał się sam zająć tymi sprawami".

Ma ona dar szczególny ośmielania ludzi, którzy czują się trochę nieswojo w otoczeniu królowej. Jeden z bohaterów wojny na Korei, szeregowy Speckman otrzymał z rąk królowej najwyższe oznaczenie bojowe angielskie. Olbrzym wysoki na 1.90 m, dokazywał cudów odwagi na polu walki, zachowując zawsze zimną krew. Gdy jednak stanął przed królową, zbladł i nie mógł wymówić ani słowa. Królowa uścisnęła mocno jego rękę, potrząsnęła ją kilkakrotnie i rzekła: „Dzięki takim ludziom Wielka Brytania zawsze pozostanie wielką". Żołnierz odpowiedział nie bardzo pewnym głosem: „To jest dla mnie, największy zaszczyt". „Nie, dla mnie", odrzekła swobodnie królowa.

Innym razem weszła do sali, gdzie kilka sekretarek piło herbatkę. Widząc królową powstały z miejsc, lecz ona zwróciła się do nich z prośbą ażeby usiadły gdyż pragnie również napić się z nimi herbaty i gwarzyła z nimi przyjacielsko.

Przypuszcza się, że królowa będzie chciała „odnowić" swe otoczenie i oczekuje się w niedalekiej przyszłości zmian na wielu stanowiskach dworskich. Chce być dobrą królową, żoną i matką; wraz z mężem pragnie pozostawać w stałym kontakcie z „szarym człowiekiem". Królestwo „demokratyzuje" się coraz bardziej i życzeniem Elżbiety II jest, by członkowie jej dworu byli wiernym odbiciem tych współczesnych dążeń.

Pożywienie dla karmiącej matki

Matka powinna podczas karmienia wystrzegać się wszelkich uczuciowych wstrząśnień, jak gwałtownego strachu, smutku, radości, zmartwienia, bo to wszystko wyrządza szkodę nie tylko jej, ale karmionemu przez nią piersią niemowlęciu. Wstrząsy te wpływają na jakość mleka, albo spowodować mogą całkowity jego zanik.

Dieta karmiącej matki nie powinna zawierać zbyt wiele białka, nie powinno być pożywienia, które jest za słone, korzenne i pieprzne, ani też za tłuste. Przede wszystkim powinno ono być wolne od alkoholu, gdyż z powodu tego cierpią nie tylko składniki pokarmu, ale trawienie dziecka. Kwaśne potrawy spożywane przez matkę wywołują u dziecka ból brzucha.

Karmiąca matka powinna spożywać dużo mleka, szpinaku, kaszy, owoców strączkowych, sałaty, jarzyn i mięsa z drobiu. Za napój służyć może woda, lekka kawa i herbata. Przy takiej diecie matki pokarm dziecka będzie zawierał wszystkie składniki, potrzebne dla zdrowia dziecka. W cięższych chorobach jak suchotach, tyfusu, gorączce, matka powinna zupełnie zaniechać karmienia dziecka piersią.

Jeśli matka cierpi na blednicę i osłabienie nerwowe, to dziecko karmione jej piersią zapada łatwo na zatwardzenie. Zmiana diety matki, wypoczynek, ogólna poprawa zdrowia, wpływa korzystnie i na dziecko. Półrocznym dzieciom dawać można z dobrym skutkiem owocowe soki, stosownie do pory roku, a mianowicie: jabłkowy, pomarańczowy, wiśniowy, poziomkowy. Nie podawać w jednym czasie mleka i owocowych soków, aby nie wywołać zaburzeń w żołądku. W drugim roku życia, gdy dziecko jest zdrowe, mieszane pożywienie samo ureguluje jego żołądek. W razie nagromadzenia się gazów lewatywa sprowadzić może dobry skutek.

Ubranie dziecka powinno być miękkie, lekkie i ciepłe. Koszulka dziecka nie powinna sięgać niżej, jak do pachwiny, aby się nie zwilżyła, gdy pieluszki są mokre. Dziecko powinno być tak ułożone w poduszce, aby było nakryte po pachy, aby miało swobodę ruchów rękami.

Na rewiach mód pokazują kapelusze

Minęły, daj Boże aby bezpowrotnie, te czasy powojenne, kiedy chodziło się z gołą głową, lub zawiązywało się pod brodą kolorową chustkę. O ile na wsi jest to najwygodniejsze nakrycie głowy, o tyle w mieście kobieta musi wykończyć swą toaletę szykownym kapeluszem.

Na rok 1952—53 będzie obowiązywało nie proste nasadzenie kapelusza na środek głowy, lecz lekkie przechylenie go na prawo, na lewo, lub w tył. Za to tylna część głowy będzie solidnie nakryta, nawet często część karku też.

Jakie będą modne kolory? Czarne, odcienie brązu, zielone, czerwone i żółte. I to w materiałach z połyskiem i miękkich, jak i aksamit, pilśń, zamsz, plusz, a również futra.

Do przybrania kapeluszy wybrano na ten rok w pierwszej linii pióra, wszelkiego rodzaju, strusie, rajczy, palety, egzety. Biedne ptaki!

Pokazano również kapelusze przybrane tym samym materiałem, z jakiego są robione. Gros grain, pompony, zahaftowane aksamitki, pajety złote i srebrne, jedwab i tiul oto akcesoria, służące do upiększenia damskich kapeluszy.

Naogół fasony są małe, dostosowane do wysokich kołnierzy u płaszczy i futer, jakie będą modne tej jesieni i zimy.

An.

Wywabianie plam po owocach

Obfitujące w owoce lato nie minie bez pozostawienia śladów na obrusach, serwetkach, sukienkach dzieci itp. Pozostałe z soku owocowego plamy, wyprowadzają z cierpliwości niejedną panią domu, dumną ze swej bielizny stołowej, tym bardziej gdy mimo stosowanych przez nią zabiegów, plamy te nie chcą ustąpić.

Na ogół plamy po owocach usuwamy przez polewanie materiału splamionego wrzącą wodą i pocieranie solą. Jest to dobry sposób dla wszystkich owoców, prócz czterech: gruszki, wiśni, brzoskwiń i śliwek.

Ta grupa owoców zawiera taninę, której gorąca wodą nie tylko nie usuwa, lecz którą raczej utrwala i czyni plamy ciemniejszymi. Do usunięcia plam z tych owoców nie należy używać mydła, bo ono również utrwala plamy.

Tego rodzaju plamy usuwa się przez spłukanie materiału w zimnej czystej wodzie, następnie puszcza się na nie kilka kropelek gliceryny, wcierając ją w materiał. Po natarciu materiału gliceryną pozostawić na kilka godzin, a po tym puścić kilka kropel octu i natychmiast wyprać w zimnej czystej wodzie.

Sposób powyższy jest wskazany, gdy chodzi o usunięcie plam z kolorowych materiałów jedwabnych i wełnianych. Stosuje się go także do usuwania plam z soku i sosu pomidorowego.

Przepisy kucharskie

Leniwe pierogi

Funt świeżego twarogu wycisnąć starannie z serwatki i rozetrzeć z czterema żółtkami i łyżką masła, dodać soli do smaku, łyżkę mąki pszennej i utrzeć, a wtedy dodać pianę z jednego białka, lekko wymieszać i wyrzucić na stolnicę grubo posypaną mąką; utarzać z tego ciasta długi wałek, nakarbować nożem i następnie krajać na ukośne kawałki. Tak pokrajane pierożki ugotować w bardzo dużym rondlu, pełnym wrzącej wody, a gdy wypłyną na wierzch, wyjmować łyżką durszlakową i układać na półmisku, po czym polać gorącym masłem z rumianą bułeczką i podać.

★

Smaczne ciastka

1 jajko, ¾ filiżanki sklarowanego masła 1½ filiżanki klonowego cukru, 2 łyżki wody, 2 kostki czekolady, ¾ filiżanki utartej suchej bułki, 2 filiżanki utartej miękkiej bułki, pół łyżeczki soli, pół łyżeczki proszku do pieczenia, pół filiżanki drobno posiekanych orzechów.

Do lekko ubitego jajka dodać sklarowane masło i cukier. Zmieszać, dodać wodę i rozpuszczone nad gorącą wodą kostki czekolady. Osobno wyrobić razem utartą suchą i miękką bułkę, sól, proszek do pieczenia i orzechy i dodać do poprzednio wyrobionej masy. Dobrze zamieszać i wlać do wysmarowanej masłem formy. Piec w średnio gorącym piecu przez 30 minut.

Wytworna bielizna poranna



(Cosmo Press)

Wytworne wyprawy zawierają prześliczne szlafroczki z krepy lub satyny, przybrane koronkami i haftami. — Na rycinie widać dwa takie szlafroczki.

Trzy różne bluzeczki



(Cosmo Press)

1) Bluzeczka z bawełnianego muślinu. — 2) Bluzka z płótna Vichy w szkocką kratkę, przybrana białym kołnierzykiem i mankietami. 3) Strojna bluzeczka z organzy.

Suknie na różne okazje



(Cosmo Press)

1) Suknia komplet: na wieczór bez bluzki, na dzień z bluzką. — 2) Suknia z wzorzystego płótna z dekoltem „łódkowym". 3) Suknia z granatowego płótna z białym płóciennym kołnierzykiem. Kokarda biała w granatowe kropki.

W dwóch pokojach...



(Cosmo Press)

1) Sypialnia - salon zawiera tapczan - łóżko z biurkiem obok, szafę na garderobę i fotel; 2) Kuchnia - jadalnia: większość pokoju zajmuje kuchnia. Niskie bufety dzielą pokój na dwie części. — W mniejszym jest urządzona jadalnia, której głównym sprzętem jest stół.

WRZESIEŃ
6
Sobota

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5.15	18.21	19.01	8.16

Dziś:	Zachariasza
Jutro:	Reginy
Pojutrze:	Narodzenie N.M.P.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Ilza Koch, niesławnej pamięci „suka z Buchenwaldu" odkryła w sobie nagle nowy talent. Tym razem nie z zakresu wyprawiana skóry ludzkiej i robienia z niej abażurów, nie w dziale torturowania jeńców, nie w sztuce ubierania się w sposób prowokacyjny, ale, o dziwo... w pisaniu wierszy.

Zresztą w swojej wrodzonej specjalności zbrodniarka niemiecka nie ma możliwości dalszego rozwijania talentu, a to po prostu z tego powodu, że znajduje się w więzieniu.

Nie wydaje się jednakowoż, aby dzięki swojemu nowoodkrytemu talentowi Ilza zrobiła konkurencję Goethemu. Łatwiej jakoś przychodziło jej w wyładowaniu swych krwiożerczych instynktów, aniżeli obecnie w pisaniu wierszy.

W liście do swej matki, Ilza pisze z dumą, że ten nowy talent rozwinęła dzięki pracy nad sobą, dodając, że poezja stanowi odtąd dla jej duszy pancerz.

Niewątpliwie niemiecka zbrodniarka będzie miała bardzo dużo czasu na dalsze rozwijanie tego talentu. Najwyższy sąd federalny we wschodnich Niemczech zatwierdził bowiem niedawno karę dożywotniego więzienia, na którą została skazana.

Być może więc, że pewnego dnia z celi więziennej „suki z Buchenwaldu" wyjdą na światło dzienne poematy o jagniątku-Ilzie, co to zostało pożarte przez wilki w obozie w Dachau, lub też o niewinnym pisklątku - Koch, które zdusił kot - drapieżnik w hitlerowskich obozach kaźni.

7 milionów podróżnych mniej w kolei podziemnej w czerwcu b.r.

PARYŻ. — W ciągu czerwca 1952 paryska kolej podziemna przewiozła 83 miliony 482 tys. 503 pasażerów, wobec 90 milionów 363 tys. 308 w tym samym miesiącu roku 1951, czyli 6 milionów 880.805 osób mniej.

Ksiądz katolicki odznaczony Legią Honorową

CHERBURG. — Proboszczowi parafii Savigny (Manche), ks. Davidowi, wręczył niedawno odznaczenie Legii Honorowej admirał Rebuffel, prefekt morski, w obecności licznych przedstawicieli przybyłych z okolicy.
Uroczystość wręczenia odbyła się blisko miejsca, w którym został ks. David aresztowany przez Gestapo za „przestępstwo Akcji Katolickiej". Odznaczony kapłan posiada już Croix de Guerre.

Wieści z Polski

Najgłośniejsze „odchylenia ideowe w P.Z.P.R."

VII

W końcu marca 1951 r. Sejm warszawski uchwalił wydanie sądom 5-ciu posłów dawnego PSL (Polskiego Str. Ludowego): Kazimierza Nadobnika, Franciszka Kamińskiego, Tadeusza Nowaka, Zygmunta Załęskiego i inż. Bronisława Drzewieckiego.

W dniu 30 października 1950 r. został wydany władzom bezpieczeństwa przez Sejm b. poseł Władysław Kowalik i b. poseł Józef Putek. Władysław Kowalik został oskarżony „o współpracę z hitlerowcami i udział w mordowaniu cywilnej ludności". Był on członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Józef Putek oskarżony był „o nadużycia finansowe". Zajmował do stycznia 1948 r. stanowisko ministra Poczt i Telegrafów i był członkiem Zjedn. Stronnictwa Ludowego.

W dniu 31 października 1951 r. Sejm upoważnił Generalnego Prokuratora do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej gen. dyw. Mariana Spychalskiego, b. wiceministra obrony narodowej i Władysława Gomułkę, b. wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych. Obydwaj należeli już przed wojną do Partii komunistycznej i byli jednymi z bardziej znanych przywódców jej w Polsce, dopóki Partia nie oskarżyła ich o odchylenia „nacjonalistyczne", to znaczy o samodzielność myślenia, komunistycznego naturalnie, wobec Moskwy.

W dniu 25 maja 1951 r. Komitet Centralny PZPR powziął uchwałę, potępiającą organizację partyjną w Gryficach, o złamanie linii partyjnej. Następnie kilkunastu członków Partii pozbawionych zostało członkostwa i oskarżonych przed sądem w Szczecinie. W wyniku rozprawy przywódcy partyjni z Gryfic otrzymali następujące wyroki kary sądowej:

Grottinger — 5 lat więzienia; Grodziński, Dekert, Muszyński i Majcherek po 4 lata więzienia; Marcin Mazurek, inż. Kondracki, Zygmunt Chmielewicz, po 2 lata, Mieszkowska półtora roku; Olsiewicz rok i 3 miesiące.

Oskarżeni: Maria Kowalik i Szymon Pietrzak otrzymali wyrok jednego roku więzienia z zawieszeniem na lat 3.

W pierwszych dniach czerwca 1951 Sąd Wojskowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Płońsku skazał za nadużycie władzy, w okresie skupu zboża, milicjantów: Stanisława Jędrzejewskiego na 7 lat więzienia, Mieczysława Ambroziaka — na 6 lat więzienia. Były członek Komitetu Powiatowego PZPR w Płońsku — Leon Makowski, skazany został na 6 lat więzienia, a Władysław Piotrowski na 5 lat więzienia.

Wkrótce po tym odbył się proces również o nadużycie władzy przed sądem w Aleksandrowie Kujawskim. Komendant posterunku milicji obywatelskiej z Nieszawy, Stan. Zabłocki skazany został na 8 lat więzienia, funkcjonariusz milicji obywatelskiej Zbigniew Kamedulski na 6 lat więzienia, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Stanisław Dublewicz na 6 lat więzienia, członek miejskiej rady narodowej Jan Błaszczak na 3 lata więzienia.

Ponadto w miesiącu czerwcu, Komitet Wojewódzki PZPR w Warszawie, powziął uchwałę przeciw nadużyciu władzy w organizacji partyjnej w Warszawskim Przemyśle Budowlanym — 19. W uchwale tej czytamy:

„Warszawski Komitet PZPR powziął uchwałę w sprawie wrogiej działalności „kliki piłsudczyków", w zakładach WPB-19. Na mocy tej uchwały władze egzekutywy w tym zakładzie zostają rozwiązane i pociągnięte do odpowiedzialności sądowej".

Szereg czystek w szeregach partyjnych nastąpił też na podstawie oskarżenia funkcjonariuszy partyjnych o sabotaż gospodarczy, spekulację i niewykonanie zarządzeń władz centralnych. Spośród powodzi tego rodzaju czystek, podajemy tytułem przykładu informacje o dwóch wysokich funkcjonariuszach administracji państwowej, usuniętych ze swych stanowisk:

W październiku 1951 r. znalazł się przed Sądem Wojskowym w Krakowie i skazany został na więzienie inż. Jan Różycki, były kierownik wojewódzkiego Wydziału Komunicji i dyrektor Ośrodka Budowy Maszyn Drogowych z Krakowa. Oskarżony on był o wprowadzenie dezorganizacji w pracach wymienionego ośrodka i nadużycia materialne.

W tymże czasie został odwołany ze stanowiska i pozbawiony prawa nauczania dyr. Liceum Administracji Gospodarczej z Krakowa, Tadeusz Mitusiński — oskarżony o nieokazywanie pomocy organizacji szkolnej ZMP, braki w akcji uświadomienia społecznego młodzieży itp.

Nic nie słychać dotychczas o zapowiedzianych procesach przeciw Gomułce, Spychalskiemu, Dubielowi i towarzyszom.

Walka reżimu z „Głosem Ameryki" i z BBC

Warszawa. — Komuniści robią wszystko, aby odciąć wpływ radiostacji zagranicznych na społeczeństwo polskie w Kraju.

Dużym utrudnieniem jest już sam koszt aparatów odbiorczych.

Nabycie dobrego lampowego aparatu odbiorczego jest bardzo trudne. Ich cena sięga pięciokrotnej lub sześciokrotnej miesięcznej pensji robotniczej. Ponadto kupowanie lampowego aparatu radiowego o większej mocy połączone jest z koniecznością dania swego nazwiska i adresu w sklepie, który natychmiast oczywiście donosi o tym bezpiece.

Obowiązuje nadto rejestracja aparatów odbiorczych.

Stacje zagłuszające

Drugą przeszkodą są zakłócenia i głuszenie sygnałów, czym się zajmują specjalnie ustawione w tym celu stacje zagłuszające.

Stacje te albo powodują na danej długości fali trzaski, które uniemożliwiają słuchanie radia, albo — jak ostatnio, z wielką mocą na tej samej fali, na której pracuje stacja zagraniczna, zaczynają nadawać swój komunistyczny program.

W obydwu wypadkach słuchanie stacji zagranicznej staje się bardzo utrudnione.

Potężna stacja zagłuszająca ma mieścić się w Szczecinie.

Wreszcie akcję uniemożliwiania słuchania radia prowadzi ORMO (ochotnicza rezerwa milicji obywatelskiej).

Ta rzekomo „ochotnicza" organizacja porządkowa jest poddana całkiem bezpiece, któ rą wyręcza w szpiegowaniu obywateli i stosowaniu wobec nich terroru.

Od pewnego czasu ORMO otrzymało polecenie obchodzenia ulic i przystawania przed oknami, aby podsłuchiwać, czy gdzie nie słucha się radia zagranicznego. W wypadku stwierdzenia takiego „przestępstwa" jego sprawcy poddawani są szykanom, a bardzo często procesom sądowym i więzieniu pod byle jakim pretekstem.

Radio i sprawa pokoju

Z uwagi na propagandę zagraniczną, komuniści unikają wydania zakazu słuchania radiostcji zgrniacznych.

W praktyce jednak czynią wszystko, aby to słuchanie zredukować i uniemożliwić.

Służy w tym celu również ustawa „o ochronie pokoju", na podstawie której zapadają bardzo ciężkie wyroki więzienia, że ktoś podał usłyszaną wiadomość w radiu innej osobie.

Smutne losy starożytnego miasteczka

Leżące na drodze z Warszawy do Kielc starożytne miasteczko Szydłów, spalone, zniszczone, poszczerbione przez pocisk artyleryjskie z trudnością leczy rany zadane mu przez okupanta.

Historia Szydłowa sięga Kazimierza Wielkiego.

Podobno książęta krakowscy mieli tu swój zamek myśliwski, później Kazimierz Wielki upodobał sobie to miejsce. Osadę, która w pobliżu zamku powstała, otoczył murem obronnym i wystawił kościół pod wezwaniem św. Władysława. Był to już drugi kościół, pierwszy bowiem pod wezwaniem Wszystkich Świętych — jak wieść głosi — powstał jeszcze za czasów Władysława Łokietka. Stoi on dziś za miastem na wzgórzu skalistym, u stóp którego znajdują się dwie obszerne pieczary (służące ongiś za schronisko ludziom, dziś zostały zdegradowane do roli chlewika).

Burzliwe były dzieje Szydłowa, ani zamek wybudowany przez Kazimierza Wielkiego, ani fosy i potężny czworobok murów z obronnymi basztami nie uchroniły go od zagłady.

16 wiek był szczytowym okresem rozwoju miasta. Istniał tu wówczas cech złączony: kowali, ślusarzy, mieczników, bednarzy i siodlarzy. Przyszły jednak i ciężkie czasy dla Szydłowa, pożary doszczętnie niszczyły miasto, ale ostateczna klęska spadła w r. 1630.

Stara księga podaje opis tej smutnej chwili, kiedy to „w roku 1630 żołnierz swawolny, związkowy, polski, a z nim połączona chciwa łupu kupa łotrów zbliżyły się do Szydłowa", wówczas to „Stanisławski starosta, który wówczas w tym mieście dowodził, kazał bramy zamknąć miasta". „Łotry mszczące się, ogień na przedmieściach podłożyli i ogień ten dotarł do miasta".

Szydłów prawie w całości spłonął.

Później wojny szwedzkie przyczyniły się do dalszego upadku miasta. Zamek przetrwał do 1765 r. zaniedbany i nie zamieszkały. Dziś pozostały tylko dwie części zamku, tzw. „Sala Rycerska" i druga „Skarbczyk". Druga wojna światowa dokonała ostatecznego spustoszenia.

„Biedne to było miasteczko" — mówi jeden z mieszkańców Szydłowa, gdy stojąc na Rynku spoglądam na wypalone domy. Podczas wojny hitlerowcy chcieli zniszczyć wszystkie pamiątki świadczące o jego starożytności, podpalili kościół św. Władysława i kościół Wszystkich Świętych, wysadzili również najstarszy dom — Wikarówkę i spalili prawie wszystkie domy. Uwzięli się na Szydłów!

Mieszkańcy ci, co ocaleli zabrali się do pracy, mieszkali w ziemiankach, w pieczarach pod kościołem i powoli odbudowywali domostwa. Czy pan wie, że już w 1946 r. państwo przystąpiło do odbudowy i zabezpieczenia historycznych pamiątek; teraz wyglądają one lepiej i wspanialej niż przed wojną".

Niema przesady w tych słowach. Gdy przyjeżdża się od strony Kielc, już z daleka widzi się jakiś dziwny, niepospolity obraz. Potężne mury obronne z blankami tworzą szary czworobok, zasłaniając widok na wzgórze, na którym rozłożył się Szydłów. Wśród murów wnosi się wielki budynek, jest to tzw. „Sala Rycerska", a w dali przy szosie widnieje wspaniała broma z wieżyczkami strażniczymi. Średniowieczne fortyfikacje grodu zwracają uwagę każdego.

W starej świątyni — kościele św. Władysława, zniszczenia wojenne zniosły wszystkie przybudówki, jakimi z biegiem czasu oszpecono kościół; przy odbudowie obecnej postanowiono więc przywrócić świątyni jej pierwotne kazimierzowskie piękno. Podczas prac odsłonięto dwa piękne portale romańskie. Są one dzisiaj prawdziwą ozdobą świątyni.

Dokonana rekonstrukcja i konserwacja kościoła i murów obronnych, cennych pamiątek świadczących o starożytności Szydłowa, przyczynią się niewątpliwie do szybszej odbudowy tego miasteczka, tak okrutnie okaleczonego podczas wojny.

Francja uzyskała nowy kredyt od Wielkiej Brytanii na zakup wełny

Wielka Brytania udzieliła Francji nowego kredytu, w wysokości 10 milionów funtów na zakup wełny surowej. Kredyt jest zwrotny w listopadzie 1953 r.

Tak jak w przeszłości, zwrot nastąpi drogą eksportu francuskich materiałów wełnianych do Wielkiej Brytanii.

Nocna walka kwiatowa w Cannes

Wielką nocną walkę kwiatową zorganizowano na grobli Alberta - Edwarda w Cannes.

Na zdjęciu: dawniejszy mistrz świata w boksie, Marcel Thiel i mer Cannes, Charles Antoni, obrzucają kwiatami wóz Peter Sisters.

(Foto: Record)



Miesiące „R"

Małże i ostrygi znów na stołach francuskich

We Francji do ulubionych potraw należą m. in. skorupiaki, na które poza rakami i langustami, składają się także małże (moules) i ostrygi (huitres). Gdy chodzi o małże i ostrygi oraz ine jeszcze morskie potrawy, Francuzi spożywają je tylko w tych miesiącach, które mają w swej nazwie literę „r", a więc okresie od września do kwietnia włącznie.

W lecie spożywanie małż i ostryg jest zabronione ze względu na upały i ewentualne niebezpieczeństwo zarazków.

W dniu 1 września br. przywieziono do Paryża pierwszy wielki transport ostryg. Dwanaście ton rozdzielono między hurtowników w halach. Według dotychczasiwych wiadomości, ceny skorupiaków naogół pozostaną niezmienione, mimo że w poprzednim sezonie odzywały się głosy krytyki, dowodzące, iż ceny są za wysokie. Powodem tego stanu rzeczy był fakt, iż w roku ubiegłym do największych w świecie hodowli ostryg pod Arcachon dostały się żarłoczne ryby oraz małże, które zdziesiątkowały ostrygi. W roku bieżącym hodowla ostryg odbyła się bez przeszkód.

* * *

Hodowla ostryg nad południowymi wybrzeżami francuskiego Atlantyku, należy do głównych źródeł dochodu tamtejszej ludności. Nie każdemu wiadomo, że ostryga wymaga conajmniej 6-letniej a nawet 15-letniej hodowli, zanim nadaje się do spożycia. Hodowle odbywają się w olbrzymich basenach odgrodzonych od morza siatkami, ale zapewniających ustawiczny dopływ świeżej wody. Hodowla podlega ścisłemu badaniu władz, które czuwają nad czystością parku hodowlanego i nad dopływem wody.

Na kilka lat przed wojną w okręgu Arcachon hodowcy musieli zniszczyć olbrzymie parki z ostrygami, gdyż okazało się, że do ostryg dostał się zarazek tyfusu. Straty poniesione z tego powodu były olbrzymie. Założenie nowej hodowli ostryg trwało kilka lat i dopiero obecnie parki te dostarczają znów na rynek ostryg, uważanych za wielki smakołyk przez Francuzów a pogardzanych często niesłusznie przez ludy kontynentalne, mieszkające zdala od morza.

J. Urban

Wieśniak zasypany w studni

BREST. — Cała Bretania śledziła przebieg prac, przedsięwziętych dla uratowania rolnika, Guillaume Pelliet z Dineault, lat 45, zasypanego we własnej studni.

Pelliet postanowił zbadać dno swojej wysychającej studni. Aby dostać się na dno, na głębokości 10 metrów 60, Pelliet związał ze sobą dwie drabiny i począł schodzić po ich stopniach. Kiedy znalazł się mniej więcej 8 m. od dna, oderwały się kamienie od ścian studni i w niecałych 3 sekundach studnia została zasypana. Pelliet, trzymając się kurczowo drabiny, wołał o pomoc i znikł pod lawiną.

Szwagier jego, J. Garo, widząc, że sam nie da rady, wezwał strażaków z Châteaulin. Po 36 godzinach nieustannej pracy ukazała się wreszcie głowa zasypanego, pomiędzy dwoma blokami kamieni.

Zdołano potem wyswobodzić jeszcze ramiona nieszczęśliwego, gdy nastąpiło nowe obsunięcie się kamieni, które zasypały rolnika ponownie. Nie dawał on już po tym znaku życia. Wydobyto wreszcie jego zwłoki.

Wzrost zapasów złota w Banku Francji

Paryż. — W ciągu sierpnia zapas złota w Banku Francji zwiększył się o 9 ton. Wzrost ten spowodowany został wcześniejszym zwrotem części złota, które było odzyskane w Niemczech w marcu i wypożyczone natychmiast Funduszowi Stabilizacji w celu częściowego uregulowania niedoboru handlowego Francji z krajami Europejskiej Unii Płatniczej.

Na skutek tego zapas złot, który z 1 580 ton w końcu 1944 r. spadł do 394 ton w marcu 1948 roku, zaczyna się zwiększać. Wynosi on obecnie 495 ton, czyli prawie o 100 to. więcej niż 4 lata temu, stanowi on jednak tylko jedną trzecią zapasów posiadanych w chwili wyzwolenia.

Wzrost zapasu dewiz zagranicznych we Francji

PARYŻ. — Pomimo znacznego niedoboru francuskiego bilansu handlowego, zapasy dewiz Banku Francuskiego i Funduszu Stabilizacji Wymiany zwiększyły się od początku lipca o 45 miliardów franków.

Do tego wzrostu przyczyniła się pomoc amerykańska, ponieważ Export-Import Bank wypłacił Francji 200 milionów dolarów (70 miliardów franków) tytułem zaliczki na kontrakty podpisane z Francją w ramach programu wzajemnego bezpieczeństwa (zamówienia „off shore").

Z ogólnej sumy 200 milionów dolarów, 130 milionów, czyli 45 miliardów franków, otrzymano pomiędzy 10 lipca i 14 sierpnia, co pozwoliło na wzrost zapasu dewiz.

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363.70
100 Franków belgijskich	700.—
1 Funt angielski	987.50
100 Franków szwajcarskich	8015.—
1 Gulden holenderski	92.85
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 4. 9. Fr. fr.:
1 Dolar ameryk.	410.—	408.—
1 Dolar kanad.	412.—	410.—
1 Funt angielski	1005.—	1005.—
1 Floren holederski	97.—	98.—
1 Frank szwajc.	95.—	94.—
1 Frank belgijski	7.55	7.60
1 Korona duńska	48.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	86.—	88.—
1 Peseta hiszpański	8.40	8.40
1 Peso argentyński	15.15	15.15

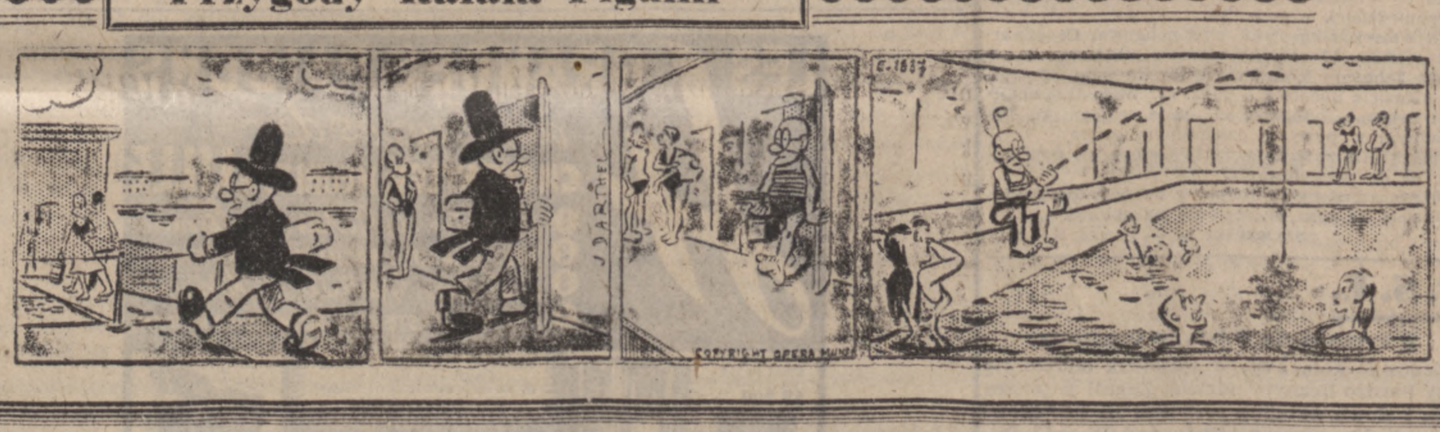
Złoty polski nie jest notowany na giełdach zachodnich. W przekazach urzędowych do Polski kurs jego ustalony został przez reżim warszawski na 1 Złoty = około 87 Fr. fr.

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 4. 9. Fr. fr.:
Czyste złoto (1 gr.)	512.—	512.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.920.—	3.910.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.000.—	2.000.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.800.—	3.790.—
Funt ang. (w złocie)	4.840.—	4.810.—
Pół Funta ang.	2.210.—	2.195.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	19.0040.—	18.920.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	9.060.—	9.020.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.560.—	4.540.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.060.—	4.060.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.530.—	3.520.—

Przygody Rafała Pigułki

Do pływalni Rafał bieży,
Tam kabinę wynajmuje
I swobodą się raduje,
Gdy pozbywa się odzieży.
Jego zamiar? Kto przypuszcza?
Siada na brzegu basenu,
Wędkę swą w wodę zapuszcza
I „łowi" ryby w skupieniu...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



457) (Ciąg dalszy)

Dzisiejszy dzień napełnił mą duszę obawą — nie wiem, co myśleć. Chciałbym porozumieć się z lekarzem i zasięgnąć jego opinii.

Zechciej pan, dobry panie Treuman, zatelefonować do doktora Gerstingera do Lipska. Niechaj natychmiast przybywa do Sibenbuchen. Nie mógł nam towarzyszyć w podróży, gdyż czekało nań konsylium w Lipsku. Musiał wracać do rodzinnego miasta. Myślę, że obecnie ma więcej czasu i będzie mógł jutro przybyć do nas. Z niecierpliwością będę nań czekał.

— Natychmiast wypełnię pańskie zlecenie, panie Harding.

Starzec wybiegł szybko z pokoju.

Nastało głuche milczenie, przerywane jedynie nieregularnym oddechem Anny - Marii.

Fred nie mógł oderwać oczu od twarzy chorej.

Pielęgniarka rozebrała Annę - Marię i wyszła z pokoju, pozostawiając małżonków samych.

Fred złożył delikatny pocałunek na twarzy żony.

Nigdy nie była tak piękna, jak w tej chwili. Słońce rozlało na jej twarzy swe złociste promienie i oświetlało delikatne, pociągłe rysy. Ręce spoczywały na piersiach, które spokojnie falowały, rytmicznie unosząc się i opadając.

Cudowna Anna - Maria.

Fred Harding rozpaczał nad okrutnym losem, który pozbawił go żony.

Anna - Maria nie poznaje męża, żyje obok niego, jak siostra — kocha go, ale nie wie, że to Fred, drogi Fred.

Czy nastąpi szczęśliwa chwila w której odzyska przytomność i pozna swego męża?

— Anno - Mario! — szeptały oschłe wargi Freda. — Klęczał przed łóżkiem i troskliwie głaskał jasne włosy żony.

Nagle poczuł, że Anna - Maria drgnęła pod wpływem jego pocałunków. Na jej twarzy ukazał się błogi serdeczny uśmiech.

Po chwili rozwarły się jej powieki. Spojrzała swymi dużymi jasnymi oczyma na Freda. Patrzała długo, bez żadnego wyrazu.

Fred nie śmiał przemówić. Nie umiał porądzić sobie — nie wiedział co należy czynić.

Oczy Anny - Marii zagadkowo patrzyły. — Na jej ustach ukazał się ponowny umiech.

Wyciągnęła ramiona ku mężczyźnie i cicho szepnęła:

— W domu — nareszcie w domu!

Złożyła swą głowę na miękkiej poduszce i przymknęła oczy. Po chwili znów zasnęła twardym snem.

Fred podniósł się z miejsca i usiadł na łóżku.

Co powinno znaczyć to nagłe przebudzenie?

Czy to pomyślny objaw?

Widocznie Anna - Maria śni o minionych dniach.

Przyjazd do Sibenbuchen, powitanie, rozmowa z Treumanem, zwiedzenie pokojów — to wszystko wywarło na nią wielki wpływ.

Początek był pomyślny — ale kto wie, co dalej nastąpi?

Czy nadejdzie kres trapiącej nieświadomości.

Anna- Maria poznała swój rodzinny dom, w którym spędziła młodzieńcze lata, przed ową rewolucją.

Ale z nastaniem jej musiała powędrować w świat i ciężko pracować dla kawałka chleba.

Przybyła do domu Freda Hardinga i pozostała jego prywatną sekretarką. Od pierwszego spojrzenia przykuła do siebie serce szefa.

Była odziana wówczas w szary kostium i filcowy kapelusz. Pięknie wyglądała.

Fred się nie wahał ani chwili. Przyjął sekretarkę pomimo, że nie miała żadnych referencji. Był z jej pracy bardzo zadowolony.

Anna - Maria doskonale znała język i umiała nim się posługiwać. Księgi powierzone jej znajdowały się zawsze w najlepszym porządku.

Wówczas miało miejsce to nieporozumienie z Adelajdą. Zła to była kobieta! Na każdym kroku dręczyła męża — nie dawała mu chwili spokoju. Nie dawała mu tego, co żona, szczera przyjaciółka w życiu powinna dać mężczyźnie. Trudno było z nią dojść do porozumienia.

Anna - Maria była słońcem, które pokrywało cienie nędznego współżycia. Fred lubił przebywać w jej towarzystwie.

Pokochał swą sekretarką — pałał do niej niewysłowioną miłością. Gotów był wszystko dla niej uczynić!

Są chwile w życiu człowieka, kiedy ten traci panowanie nad sobą. Opuszcza go wówczas krytycyzm — jest zdolny wszystko złożyć na ołtarzu idei. Takim uczuciem jest miłość. Człowiek szaleje, traci przed oczyma obraz rzeczywistości — śpiewa hymny na cześć tej matki uczuć!

Takim był stosunek Freda Hardinga do swej miłej przyjaciółki.

W imię obowiązującej moralności chciał zdusić w sobie to wzniosłe uczucie, chciał stłumić miłość. Wyjechał w tym celu w daleką podróż. Chciał zapomnieć, zapomnieć o sekretarce!

Wił się w mękach — nie mógł znaleźć spokoju. Wrócił do domu i wówczas stało się to.

Miłość pokonała inne uczucia!

Wówczas, gdy Anna - Maria pisała na maszynie, nastąpiła decydująca chwila. Chwycił ją w swe ramiona.

Jak złowrogi cień stanęła owa nędzna kobietea — Adelajda.

Groziła młodej sekretarce — groziła Fredowi — mąciła więzy, które ich łączyły.

Wyjechali z Berlina — ruszyli w daleki świat.

W Londynie odbył się potajemny ślub, a po nim nastąpiły radosne miesiące.

Mieszkali w pięknym domku i byli szczęśliwi.

A tu nagle telegram z Niemiec. Fred musiał wrócić do domu, bo robotnicy grozili strajkiem.

Nić marzeń została przerwana.

Nastąpiło romantyczne rozstanie.

Anna - Maria nie chciała puścić męża w drogę. Przeczuwała, że stanie się nieszczęście, które w proch rozbije ich współżycie.

Fred nie obawiał się. Zostawił żonę pod opieką Nory Lanc, troskliwej kobiety. Był pewny, że ta będzie broniła Annę - Marię do ostatniej kropli krwi.

Nastąpił dzień wyjazdu.

Fred pisał do swej żony: otrzymałem uspakające odpowiedzi — wszystko szło normalnym trybem.

Anna - Maria donosiła o skutkach szczęśliwych chwil. Za kilka miesięcy dziecię Hardingów ujrzy światło dzienne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Nieszczęśliwy wypadek czy zabójstwo?...

Jaka była rola studenta-Murzyna Mac Intyre'a w sprawie Sybil Johnson?

BOULOGNE-SUR-MER. — Nowe szczegóły w sprawie z Wimereux zostały zebrane w ciągu czwartku. Te podał w stolicy w czwartek rano jeden ze studentów amerykańskich, którego tożsamości ze względów na dobro śledztwa, nie podano do wiadomości.

Student ten, Murzyn, poświadczył, że w lipcu spotkał w Paryżu pannę Sybil Johnson w towarzystwie studenta-Murzyna Mac Intyre'a.

Świadek został niezwłocznie przez policję przewieziony do Boulogne dla zidentyfikowania zwłok, w których rozpoznał tę osobę, którą spotkał z Intyrem.

Te zeznania, jak i te, które poprzednio poczynił kupiec Rokotoniazao, potwierdzały, że osobą, z którą w sierpniu we Francji miała się spotkać panna Johnsson, jest Intyre.

Jaką rolę odegrał, co robił w czasie gdy dziewczyna była w Wimereux, oto pytania, które pozostają do rozwiązania, a którego nie należy oczekiwać tak szybko, gdyż Mac Intyre, lat 28, z zawodu student, odpłynął w dniu 28 sierpnia na statku „L'Ile de France" do Ameryki.

Ten fakt niewątpliwie utrudnia sprawę, lecz jej nie pogrzebie, gdyż policja francuska wysłała do Ameryki list gończy za Intyrem by dowiedziano się rozkładu zajęć studenta w czasie gdy we Francji bawiła Sybil Johnson.

W czwartek też komisarz policji kryminalnej p. Gratien, który na początku tygodnia był w sprawie Johnson w Londynie i w środę powrócił, oświadczył przedstawicielom prasy, że na podstawie zebranych dowodów, wyklucza samobójstwo u panny Johnson. Pozostają zatem teza wypadku i zabójstwa.

W Wimereux samym w ciągu czwartku trwały poszukiwania za przedmiotami po pielęgniarce. Znaleziono tylko pęk kluczy.

Poza tym zarządzone zostały badania wnętrzności Angielki by stwierdzić, czy czasami nie została otruta.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

AVION. — W szybie 4-tym kopalń Lievin w Avion, został ranny 31-letni Stefan Kwiecień. W szpitalu w Lievin, dokąd go przewieziono, odjęto mu jeden palec u ręki.

—:-:—

Uwaga rodacy w Montigny-en-Ostrevent i okolicy!

Przypomina się, że w niedzielę 7 września odbędzie się uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz poświęci ks. prałat Staniszewski, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii.

Program uroczystości, połączony z rocznicą Bractwa Różańcowego: godz. 10.30 powitanie ks. prał. Staniszewskiego przed plebanią i procesja z obrazem M.B. Częstochowskiej; godz. 10.45 poświęcenie obrazu, uroczysta Msza św. odprawiona przez ks. prałata z kazaniem i błogosł. Najśw. Sakramentem.

Po południu o godz. 4.30 zbierzemy się na sali p. Dupskiej gdzie najpiękniejszy punkt programu przygotowały nasze dzieci, które odegrają przepiękną baśń sceniczną pt. Królewna śnieżka. Z prawdziwą rozkoszą będziemy słuchali pięknych arii, śpiewanych przez młodych artystów. Po uroczystości odbędzie się zabawa taneczna.

—:-:—

Parafia Bruay

Wyjazd autobusów do Thugny-Trugny

Autobusy do Thugny-Trugny wyjeżdżają w niedzielę — 7 września — wczesnym rankiem. Zabierać będą uczestników wycieczki: z pl. des Etoiles o godz. 4.45 — od kopalni na 3-ce o godz. 4.50 — od pomnika „Anioła" o godz. 4.55 — od polskiej plebanii o godz. 5 — z pl. de la Somme o godz. 5.10 — od kościoła na 2-ce bis o godz. 5.15. Punktualne przybycie na miejsce odjazdu leży w interesie uczestników. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

Duszpasterz polski.

Rozkład jazdy autobusowej OSTRICOURT — LILLE

W tygodniu — **Odjazd z Ostricourt** (Café Dutailly — Fosse 6): godz. 7.40 i 12.50 — przystanki: Café Defretin, fosse 6; obok poczty Ostricourt i Café Frąkowski. — **Odjazd z Lille** (Square Jussieu): godz. 11 i 18.

W niedziele i święta — **Odjazd z Ostricourt**: godz. 7.40 — 12.50 i 17.40. — **Odjazd z Lille**: godz. 11 — 15.45 i 19.

Z okazji Jarmarku w Lille rozkład jazdy jak w niedzielę i święta.

KSMP

Tu K.S.M.P. m. Marles

W niedzielę 7 września br. o godz. 15.30 odbędzie się w Patronażu Polskim przy ulicy Artois, pierwsze powakacyjne zebranie naszego stowarzyszenia.

Po pięknych i wesołych wakacjach, które spędziliśmy, czeka nas wszystkich nowy sezon rozrywkowy — wyjazdy — mistrzostwa ping-pongowe itd...

Początkiem tej pracy ma być właśnie to zebranie, na które się gorąco zaprasza. Zarząd.

Sympatycy mile widziani.

—:-:—

OIGNIES-OSTRICOURT. — Zebranie K.S.M.P. męskiej odbędzie się w niedzielę 7 września o godz. 14. Obecność wszystkich druhów obowiązkowa.

HOUDAIN. — K.S.M.P. m. i ż. odbędzie swe zebranie w niedzielę dnia 7 września o godz. 14.30 w sali przy Kaplicy Polskiej (7-ka).

MARLES-LES-MINES. — Zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej odbędzie się w niedzielę 7 września w Patronarzu Polskim o godz. 14. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

CALONNE-LIEVIN. — Nadzwyczajne zebranie Tow. św. Józefa w sprawach bardzo ważnych, odbędzie się w niedzielę 7 września o godzinie 3 po południu w siedzibie (u pani Maćkowiakowej). Obecność wszystkich członków wymagana. Zarząd.

BULLY-LES-MINES. — Tow. św. Józefa w Bully-Alouettes podaje do wiadomości wszystkim Polakom, iż 7 września (w niedzielę) o godz. 9.30 odbędzie się nabożeństwo polskie.

Zarazem donosi się wszystkim Polakom, iż 14 września rozpocznie się Misja polska.

Tow. św. Józefa urządza dnia 7 września o godz. 20 zabawę taneczną na dobry cel. Tą drogą prosi się o poparcie przez liczny udział.

HAILLICOURT 2-ka. — Zarząd Tow. św. Michała zwołuje zebranie Towarzystwa na 7 września w lokalu p. Doubigny. Początek o godz. 15. Ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Goście mile widziani.

MORHANGE. — Zarząd Stowarzyszenia Mężów Katolickich z Morhange podaje do wiadomości wszystkim członkom, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 7 września br. o godz. 14.30 w małej świetlicy. Wszyscy członkowie winni obowiązkowo wziąć udział w zebraniu. Prosi się wszystkich o punktualne przybycie i o wyrównanie składek członkowskich aż do 1 padziernika. Zarząd.

Polki

LENS. — Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej odbędzie kwartalne zebranie w środę 10 września o godz. 15.30 u p. Żołnierkiewicza.

O liczny udział członkiń uprasza Zarząd.

Sekcje Syndykalne

NOEUX-LES-MINES. — Syndykat Wolny Górników C.F.T.C., Sekcja Polska, zawiadamia swych członków, że półroczne zebranie Sekcji odbędzie się w niedzielę 7 września o godz. 15. w Sali Polskiej przy ulicy Moussy. Bardzo ważne sprawy. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Nowy ciągnik motorowy wypróbowano na linii Paryż — Cambrai

CAMBRAI. — Z fabryk Renault wypuszczono nowy ciągnik motorowy, który wypróbowano na linii kolejowej Paryż — Cambrai. Ciągnik, którzy przebył próbę z 9 wagonami — czyli ładunkiem 250 ton, wyjechał z Paryża z Dworca Północnego o godz. 8.50, do Camrai przyjechał o godz. 12.12.

Próba wypadła dobrze, tak że zarząd kolei państwowych postanowił zachować ciągnik do swej dyspozycji i użyć go do stałej komunikacji na linii Paryż — Cambrai. Ciągnik może rozwinąć szybkość do 125 km. na godzinę, a zużycie paliwa wynosi od 1.100 do 1.200 litrów mazutu, zamiast 6 ton węgla w parowozie, co stanowi poważną oszczędność.

—:-:—

Straszne następstwa zderzenia się dwóch cyklistów

CLERMONT-FERRAND. — Uczeń rzeźnicki Ludwik Le Nacimento z Charbonniers-les-Mines (Puy de Dome) zderzył się gdy jechał na rowerze, z robotnikiem Pitance, lat 24, jadącym w towarzystwie narzeczonej z Sainte Florine.

Obaj mężczyźni upadli na ziemię. O ile Pitance wyszedł z wypadku z lekkimi kontuzjami, o tyle uczeń rzeźnicki Le Nacimento stracił przytomność i zmarł.

—:-:—

Zaginął kuter rybacki

LES SABLES D'OLONNE. — W porcie brak jakichkolwiek wiadomości o kutrze rybackim „Petit Jean Claude", który przed kilku dniami wypłynął na połów tuńczyków. Na pokładzie statku znajdowało się czterech rybaków. Nadbrzeżna stacja radiowa powiadomiła o tym wszystkie załogi statków, któreby płynęły w rejonie gdzie „Petit Jean Claude" łowił ryby.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji

1. Zawiadamiamy wszystkich wydziałowców Związku i okręgów, że Zarząd Główny Związku zwołuje na dzień 21 września br. konferencję wydziałowców Związku i okręgów w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens, o godzinie 10 przed południem.

2. Wszystkim zarządom kół donosimy i serdecznie zapraszamy na pół-roczną konferencję delegatów Związku, która odbędzie się dnia 19 października br. w lokalu naszej siedziby, Café des Enfants de Gayant przy Rue de Ferronieres w Douai. Bliższe szczegóły i porządek dzienny podamy w następnym komunikacie.

3. Do uprzejmej wiadomości wszystkich pp. dyrygentów. W dzień 11 listopada br. odbędzie się doroczna konferencja grona technicznego z udziałem wszystkich dyrygentów w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens o godz. 10 przed południem.

4. Niniejszym zawiadamiamy wszystkich zgłoszonych na kurs dyrygentów, który miał się odbyć w miesiącu sierpniu br. w Bethune (zgodnie z komunikatem biura Kongresu Polonii Francuskiej), że z powodu od nas niezależnych, kurs nie odbył się i prawdopodobnie b.r. nie odbędzie się.

H. L. — sekr. Zw.

—:-:—

Komunikat Chóru św. Elżbiety z Lens

Lekcja śpiewu odbędzie się w niedzielę 7 września o godz. 17. Uprasza się o udział wszystkich śpiewaczek i śpiewaków. Dyrygent.

Harcerstwo

Komunikat Drużyny Harcerskiej im. St. Starzyńskiego

Podaje się do wiadomości, że zbiórka miesięczna całej drużyny odbędzie się w niedzielę dnia 7 IX. w Domu Polskim o godz. 18.

Obecność wszystkich obowiązkowa

Rada Drużyny.

—:-:—

NOYELLES s/LENS. — Do rodziców harcerek, harcerzy, zuchów i zuszków, także do członków Koła Przyjaciół Harcerzy. — Podaję do wiadomości, że zbiórki druhen starszych odbywać się będą co wtorek o godz. 18.30, druhów starszych co poniedziałek o godz. 18.

Co wtorek rozgrywka ping-pongowa. Co czwartek o godz. 17 zbiórka zastępu młodszego i zuchów. Zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy co trzecią niedzielę miesiąca o godz. 17. Wszystkie zbiórki i zebrania odbywać się będą w Ognisku Parafialnym w powyżej oznaczonym czasie.

Zbiórki dla zuszek na razie jeszcze jak poprzednio, aż do uregulowania.

Proszę szanownych rodziców zwrócić uwagę, żeby dzieci na czas przybywały na zbiórki.

Szymański L. — prezes K.P.H.

P. S. L.

Z życia Koła P.S.L. w Captieux

Zebranie koła PSL w Captieux odbyło się przy bardzo licznym udziale. Zagaił je prezes Koła i słowo wstępne poświęcił 15 sierpniowi — czyli 32 rocznicy „Cudu nad Wisłą". Potem omówił tragizm położenia w obecnej Polsce, po czym zebrani złożyli ślubowanie, że nie odpoczną póki nie będzie wolnej Ojczyzny.

Z kolei przemówił wiceprezes. Powiedział on wiersz, po czym wygłosił mowę stosowną do chwili. Następnym mówcą był sekretarz Koła. Po jego przemówieniu koledzy wystąpili z wolnymi wnioskami, po których uchwalono jeszcze gorliwiej pracować i pogłębiać wspólną myśl z braterskim uśmiechem. Zebranie zakończono tradycyjną lampką wina. Atmosfera zebrania była poważna. Wszyscy zdawali sobie sprawę z ważności dnia 15 sierpnia 1920 roku. Życzeniem wszystkich było spotkać się w Kraju w jednej rodzinie.

—:-:—

LILLE. — Zawiadamia się członków Koła P.S.L. Lille, że zebranie powakacyjne odbędzie się w niedzielę 7 IX. br. o godz. 10 rano w Café Moulin d'Or, 15, Rue Molinel — Lille. Ze względu na opracowanie programu na okres czwartego kwartału, wszyscy członkowie proszeni są o przybycie na zebranie. Zarząd.

Kombatanci

AUBY. — Koło Rez. i byłych Wojskowych odbędzie swe zebranie miesięczne w niedzielę 7 IX. o godz. 16 w lokalu p. Augustyniaka. O punktualne i liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

ROUBAIX. — Zarząd Z.U.P.R.O. Roubaix przypomina wszystkim członkom oddziału, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 7 września br. o godzinie 9 rano w Domu Polskim.

Bardzo ważne sprawy do omówienia.

METZ. — Nadzwyczajne zebranie Koła Rez. i b. Wojskowych odbędzie się dnia 7 września br. (niedziela), o godz. 10 rano w Café de la Couronne (u ciotki). Ponieważ jest dużo bardzo ważnych spraw do omówienia, obowiązkiem każdego członka jest przybyć na to zebranie.

Wagon pociągu pospiesznego Lyon - Nantes wyskoczył z szyn

NEVERS. — W chwili gdy pociąg pospieszny przejeżdżał z wielką szybkością przez dworzec w Mars-sur-Allier, wyskoczył ze szyn wagon bagażowy. Pięć set metrów dopiero dalej maszynista zdołał zatrzymać pociąg. Wagon rozbił semafor, uszkodził tor, poza tym uszkodzeniu uległy w części bagaże, a kierownik odpowiedzialny za pociąg został ranny.

Wszelki ruch na torze kolejowym trzeba było potem wstrzymać aż do przeprowadzonych napraw, które trwały kilka godzin.

—:-:—

TROYES. — (Podziękowanie). — Wesoła gromadka małych zuchów i ministrantów z Troyes, staraniem Koła Przyjaciół Młodzieży, pięknie spędziła swoje wakacje szkolne w Osny. Po ich powrocie do Troyes, czuje się w miłym obowiązku, za pośrednistwem poczytnego pisma „Narodowca", w imieniu wszystkich rodziców przesłać ks. dyrektorowi Oramowskiemu, wszystkim księżom wychowawcom i współpracownikom, z głębin serc płynące podziękowanie za opiekę i trudy poniesione w czasie pobytu naszych dzieci w wzorowym ośrodku wakacyjnym, w uroczym Osny.

F. Łuczkiewicz — prezeska.

—:-:—

Tragiczny koniec przejażdżki łodzią

BEORDEAUX. — Podczas przejażdżki łodzią po stawie pod Ruffec, przewróciła się łódź, którą płynęli bracia Texier. Jakkolwiek zaraz została zorganizowana pomoc, starszy z braci, 18-letni Roger, utopił się.

Nabożeństwa i Msze św

Parafia Barlin

Nowy porządek nabożeństw niedz.

Począwszy od niedzieli — dnia 7 września — nabożeństwa polskie w parafii Barlin będą się odbywać w następującym porządku.

W Barlin — Msza św. szkolna o godz. 9.30; suma o godz. 11.45.

W Hersin-Coupigny — Msza św. o godz. 10.30. Ks. Kędzierski.

Chcesz zostać kapłanem?

Może często myślałeś o tym, chciałeś poświęcić się służbie Bożej, ale nie mogłeś wstąpić do seminarium, bo nie miałeś matury?

W nowej i starej emigracji jest wielu młodzieńców, którym wojna przerwała studia gimnazjalne czy uniwersyteckie. Innym wojna nie pozwoliła na wstąpienie do gimnazjum, jeszcze inni po wojnie usiłowali studiować, odbywali kursa techniczne, ale twarde warunki emigracyjne zmusiły ich do przerwania nauki.

Kierownictwo Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców zdaje sobie sprawę z tej tragedii młodzieży polskiej, wie, że wielu z tych młodzieńców, mimo wojny i ciężkich warunków życia wychodźczego, zachowało w swych sercach żywy ogień idealizmu i gotowość do poświęcenia.

Do takich zwracamy się z apelem: jeżeli mimo zawodów i przeżytych trudów zawsze jeszcze słyszysz w sobie Boże wołanie do kapłaństwa, albo — jeżeli taka iskra dopiero teraz w Tobie zapłonęła — zgłoś się do Towarzystwa Chrystusowego jako kandydat na kapłana.

Brak matury nie ma być przeszkodą w osiągnięciu kapłaństwa!

Jako kandydatów przyjmujemy młodzieńców, którzy ukończyli przynajmniej 16 rok życia i mają szczerą chęć służenia Bogu w kapłaństwie. Towarzystwo Chrystusowe zapewnia zdobycie matury w kilku latach. Potem odbywać się będą normalne studia filozoficzne i teologiczne.

Utrzymanie i nauka bezpłatne.

Podania o przyjęcie i prośby o bliższe informacje prosimy kierować na adres:

Societas Christi
Hesdigneul-lez-Béthune
(P.-de-C.) — France

Pożar w Calais

CALAIS. — W czwartek w godzinach popołudniowych powstał pożar w fabryce koronek p. Senicourt. Ogień był następstwem krótkiego spięcia. Robotnicy, po zamknięciu przewodów gazowych i wyłączeniu prądu, ugasili ogień.

—:-:—

Ogień w lesie...

NIMES. — W jednym z zagajników pod Dions powstał pożar. Ogień szybko się rozszerzył i objął część lasu dębowego pod La Sasse d'Eyrolles. W akcji ratunkowej, która trwała kilka godzin, uczestniczyli mieszkańcy okolicznych wiosek, straże pożarne i oddziały wojskowe.

—:-:—

Młoda kobieta wpadła do studni

ST. DIZIER. — W jednej z ferm w Juzennecourt w departamencie Haute Marne, pracowała od kilku dni pewna młoda kobieta. Idąc po wodę do studni, wpadła do niej i byłaby się utopiła, gdyby krótko po tym nie przybył jej z pomocą gospodarz. Ten, przechodząc przed studnią usłyszał z niej wołanie o pomoc. Nachyliwszy się dostrzegł w wodzie po pas swą służącą. Zaraz ją też wydobył, po czym na zlecenie wezwanego lekarza, młodą kobietę odwieziono do szpitala.

Nieszczęśliwy upadek z roweru robotnika polskiego

METZ. — Pan Franciszek Pawliczek z Ars sur Moselle, jadąc rowerem przez Metz, zasłabł nagle i spadł z roweru. W upadku robotnik polski odniósł szereg obrażeń. W szpitalu Bon-Secours udzielono mu pomocy i nałożono opatrunki na ranę, po czym już p. Pawliczek wrócił o własnych siłach do domu.

Nauczyciel z Brulange zaginął

MORHANGE. — Od przeszło 12 dni brak jakichkolwiek wiadomości o nauczycielu Oktawianie Eyler z Brulange. Nauczyciel, kawaler, lat 40, został przydzielony do szkoły w Brulange w roku 1951. Dobry wychowawca, zdobył sobie uznanie wszystkich dzieci. W ostatnim czasie jednak popadł w rozstrój nerwowy.

Eyler pozostawił list, w którym powiadamia najbliższych, że postanowił sobie odebrać życie. Życzeniem jego było, by spoczął na cmentarzu w wiosce rodzinnej.

Wszelkie poszukiwania za zaginionym nie dały żadnego wyniku.



Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża, naszego drogiego Ojca, Brata i Szwagra

śp. Antoniego PAWLAKA

szczególnie ks. prob. Jarkowi za piękne okolicznościowe przemówienie nad grobem, oraz tym, którzy zajęli się pogrzebem jak również wszystkim kolegom pracy za ofiarowanie tablicy pamiątkowej i za składkę na cmentarzu w sumie 7.740 fr., składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

RODZINA.

DOURGES, we wrześniu 1952 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

RODZINA polska poszukuje ROBOTNIKA od 1. listopada br. Narodowość obojętna. — Całkowte utrzymanie. Płaca według ugody. Równina, stacja kolejowa. — Zgłosz. do: STRUŻYŃSKI à ST-LEON (Hte Garonne). (1892)

DZIEWCZYNA, od lat 21 do 27, potrzebna do obsługi w kawiarni. — Zgłosz. do: Mme MARQUET, 5, Rue St-Nicolas, LILLE (Nord). (1895)

Potrzebny MECHANIK wzgl. wyspecjalizowany ROBOTNIK w pracach garażowych. — Zgłosz. do: GARAGE LENSOIS, Jean DEAK, 262, Rue de Lille, LENS (P-de-C). (1901)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

CHŁOPAK, lat 16, który już pracował w piekarni, poszukuje pracy w swym zawodzie, jako drugi. — Oferty do: Alfred BARAŃSKI, Cité Cauet, Colonie Ouvrière, LENS (Fosse 2). (1902)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Okazja dla krawca lub emeryta:

Do sprzedania 130 km od Paryża, w mieście powiatowym (canton), zaraz wolny DOM murowany w dobrym stanie, o 3 bardzo dużych pokojach, stajnia, chlewy, hangary, elektr., woda, 1½ hekt. pięknego ogrodu, wzdłuż miedzy rzeczka. Cena: 700.000 fr. do targowania. — Zgłosz. do: W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S.-et-O.). — Tel.: ARGenteuil 18-39.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 40, robotnik fabryczny, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr. za zwrot której ręczy, do: Jan MADEJOWSKI, 5, Rue au Pain, POISSY (S-et-O). (1875)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

SPORT

Zjazd PZPN-u we Francji

Przypomina się, że doroczny Zjazd P.Z.P.N.-u we Francji odbędzie się w niedzielę 7 września br. w lokalu p. Żołnierkiewicza przy dworcu w Lens. Proszę wszystkie kluby, którym zależy na dalszym istnieniu P.Z.P.N.-u, o wysłanie swych przedstawicieli.

Otwarcie Zjazdu o godz. 11. Rewizja kasy o godzinie 10.

Surma Stan. — prezes PZPN-u.

Na meczu lekkoatletycznym Szwecja — Francja 136:76...

...Mimoun ustalił nowy rekord Francji w biegu na 10.000 metrów

Sztokholm. — Zawody lekkoatletyczne Szwecja — Francja zakończyły się w czwartek zwycięstwem Szwecji. Drużyna francuska nie zdołała nadrobić już słabego stanu punktowego po pierwszym dniu zawodów i uległa 136 pkt.: 76 pkt. W drugim dniu wyróżnił się biegacz Mimoun, który wynikiem 29' 29" 4/10 w biegu na 10.000 metrów, ustalił nowy rekord Francji na tym dystansie.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia były następujące:

200 m.: 1. Ahlen (S.), 21" 8; 2. Brault (F.), 22" 2.; 3. Camus (F.); 4. Jonsson (S.)

800 m.: 1. Ekfedt (S.), 1' 51" 6; 2. Ring (S.); 3) Vincendon (F.); 4. Lacroix (F.).

10.000 m.: 1. Alain Mimoun (F.), 29' 29" 4 (nowy rekord Francji); 2. Nystroem (S.), 29' 35" 8 (nowy rekord Szwecji); 3. Jansson (S.), 30' 44" 2; 4. Hamza (F.), 32' 05" 6.

110 m. przez płotki: 1. Ignacy Heinrich (F.), 14" 3; 2. R. Lundberg (S.), 14" 9; 3. Israelsson (S.); 4. Roudniska (F.).

3.000 m. na przełaj: 1. A. Paris (F.), 9' 05". 2. Soederberg (S.), 9' 05" 2; 3. Karlsson (S.); 4. Prat (F.).

Skok wzwyż: 1. Ljungqvist (S.), 1 m. 95; 2. Norman (S.), 1,85; 2. Bernard (F.), 1,80; 4. Damitio (F.), 1,80.

Trójskok: 1. Aahmann (S.), 14 m. 95; 2. Norman (S.), 14 m. 88; 3. M'Baye M. (F.), 14 m. 22; 4. Boulanger (F.), 13 m. 46.

Oszczep: 1. Berglund (S.), 67 m. 94; 2. Frederikson (S.), 65 m. 49; 3. Sprechler (F), 4. Bresciani (F.).

Rzut młotem: 1. Soederkvist (S.), 52 m. 95; 2. Ringstroem (S.), 51 m. 74; 3. Legrain (F.); 4. Osterberger (F.).

4 × 400 m.: 1. Szwecja, 3' 13" 6; 2. Francja, 3' 14" 4.

Nowy atak Barthela na rekord świata na 1.500 m.

LUKSEMBURG. — Podczas czwartkowych zawodów lekkoatletycznych, olimpijczyk Barthel przeprowadził próbę pobicia rekordu świata w biegu na 1.500 metrów. Próba nie powiodła się i dotychczasowy rekord świata, 3' 43" ustalony przez Szweda G. Haegga, pozostaje. Niemniej Luksemburczyk wynikiem 3' 44" 1/10, jaki osiągnął na zawodach czwartkowych, poprawił rekord Luksemburga.

Być może, że Barthel byłby osiągnął lepszy wynik, gdyby bieżnia była sucha, nie dał tak silny wiatr, pod który trzeba było biec na pewnej przestrzeni, i gdyby konkurencja była silniejsza.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Redakcja rękopisów nie zwraca